PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 34 (731) ŚRODA, DNIA 27 KWIETNIA 1932 ROKU ROK XII

Dwa świetne rekordy Heljasza

As Warty poznańskiej rzuca 45,33 m. dyskiem i 15,15 m. kulą, w której oburącz przekracza oficjalny rekord światowy

Newcastle zdobywa puhar Anglii. Pierwsze lekcie z Kleinschrothem

Liga: Czarni-Cracovia 1:0, Legja-22 pp. 1:0. Garbarnia-Ruch 0:0, ŁKS-Wisła 2:0. Biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski

ŁÓDZ, 24.4. — Tel. wł. — **ŁKS — Wisła 2:0 (0:0). Bramki strzelili Sowiak i Herbstreich. Sędzia p. Drożdż z Katowic.**

ŁKS; Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki; Jańczyk, Trzmiel, Jasiński; Durka, Herbstreich, Król, Sowiak, Feja.

Wisła: Koźmin; Kotlarczyk II, Oleksik; Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek; Stefaniuk, Kisieliński, Obtułowicz, Nawara, Balcer.

Zwycięstwo ŁKS było zupełnie zasłużone, gdyż górował on pod każdym względem nad mocno osłabioną drużyną wicemistrza Ligi. Sądząc z przebiegu meczu, Wisła będzie musiała zadowolić się w bieżącej kampanji punktowej dalszem niż dotychczas miejscem.



HELJASZ (WARTA)
pobił na zawodach w Poznaniu dwa rekordy Polski: w dysku i kuli.

Brak Pychowskiego, Makowskiego, Reymana i Lubowieckiego będzie się dawał gościom mocno we znaki, gdyż ani jeden z nowicjuszów nie zdołał choć w części zastąpić starych rutyniarzy.

Obtułowicz nie zdołał jeszcze zgrać się z resztą ataku. Nawara mimo najlepszych chęci nie mógł nic zdziałać, natomiast Stefaniuk gracz w Łodzi nieznany był o wiele lepszy od renomowanego Balcera. Jedyną wartościowszą jednostka w napadzie był Kisieliński, grający ambitnie i ostro.

W pomocy wybijał się Kotlarczyk, nie będąc jednak w swej reprezentatywnej formie. Bajorek poświęcił się pilnowaniu niebezpiecznego Herbstreicha, co mu się też w części udało. W obronie Kotlarczyk lepszy od Oleksika, który braki techniczne nadrabiał grą foul. Koźmin bez zarzutu. Jako całość Wisła zrobiła o wiele gorsze wrażenie od Garbarni.

ŁKS. nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, gdyż zainkasował nowe dwa punkty. Mimo to lewa strona ataku mocno szwankowała. Nawet bramka strzelona przez Sowiaka nie może usprawiedliwić tego gracza. Natomiast Król, Herbstreich i w części Durka stali na wysokości zadania, mimo czujnej opieki ze strony krakowian. Obserwując grę Króla, zawodnika świetnie rozwiniętego, władającego jednakowo dobrze obydwiema nogami, narzuca się mimowoli myśl przerzucenia tego wartościowego gracza na pozycję środkowego pomocnika, gdzie napewno byłby o klasę lepszy od Trzmieli.

W pomocy doskonale grał Jańczyk, unieszkodliwiając Balcera. Jasiński nierówny. Obydwaj obrońcy bez zarzutu rozbijali bez trudu ataki gości, wysuwając się tylko może za bardzo ku przodowi. Frymarkiewicz nie popełnił żadnego błędu.



ASY TENNISU POLSKIEGO I ICH KIEROWNICY
Od lewej: Hebda, trener Kleinschroth, Jędrzejowska, kapitan związkowy P.Z.L.T. inż. Meyerhoff, Volkmerówna, J. Stolarow, M. Stolarow, Wittman, Tłoczyński.

W pierwszej połowie gra nieciekawa, bez wyraźnej przewagi którejkolwiek ze stron. Po kilkuminutowej przewadze ŁKS Wisła dochodzi do głosu, lecz strzał Kisielińskiego idzie w poprzeczkę. Goście kilkakrotnie strzelają z daleka, lecz strzały są naogół niecelne. Wolny Durki idzie w out. W ostatnim kwadransie ŁKS. ma lekką przewagę, lecz napastnicy nie potrafia uzyskać bramki, wykazując ogromne niezdecydowanie. Wisła broni się foulami i przerzucaniem ataku do obrony.

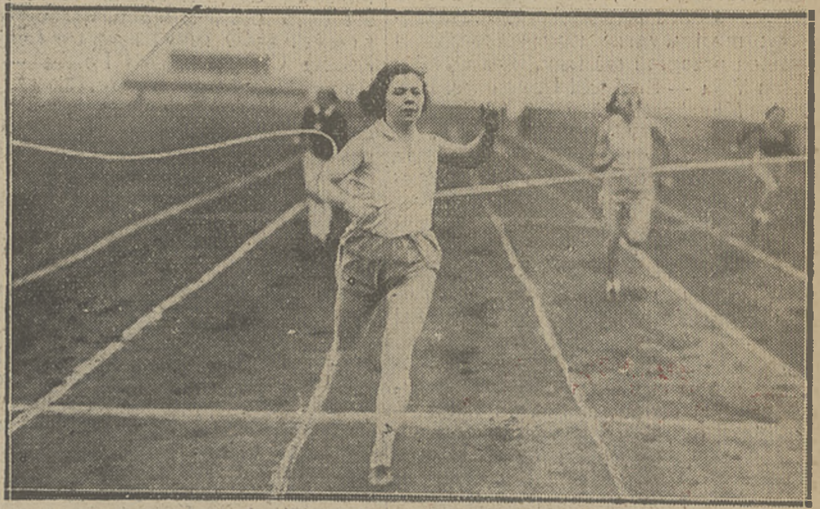
Po przerwie ŁKS. idzie do ataku i w 7-ej min. Sowiak strzela pierwszą bramkę niemożliwą do obrony. Wisła podniecona sukcesem przeciwnika zaczyna grać ambitniej, lecz nadto ostro, co w rezudtacie kończy się utrata drugiej bramki z karnego za foul na Herbstreichu. Poszkodowany sam strzelił goala.

Od tej chwili Wisła jest zdeterminowana i zaprzepaszcza szereg murowanych pozycyj. Pozatem goście wdają się w dyskusję z sędzią, który zbyt pobłażliwy jest ich zdaniem dla gospodarzy, natomiast widzi urojone foule Wisły. Pod koniec zawodów Nawara trafia z dwóch metrów w poprzeczkę.

Sędziował p. Drożdż zbyt drobnostkowo.



Ł.K.S. — GARBARNIA 1:1
Gregorczyk broni nakrywką.



ANNA BREUERÓWNA (POGOŃ, KATOWICE)
czołowa sprinterka polska podczas treningu rwie taśmę na finiszu



LEGJA — 22 p.p. 1:0
Od lewej Czajka (22 p.p.). Przeździeck (L) Pawlak (22 p.p.), Wypijewski (L) i Cebulak (L).

Ciszewski w Cracovii

Ciszewski przeszedł do Cracovii. — Wiadomość ta jest niewątpliwie największą sensacją ostatnich dwu dni. Doskonały reprezentacyjny łącznik otrzymał zwolnienie z Legji, z której grał od roku 1926 i podpisał zgłoszenie do macierzystego klubu Cracovii.



NURMI SIĘ ŻENI!
Oto ostatnie zdjęcie fenomena lekkiej atletyki i jego narzeczonej p. Sylvji Laakousen, urzędniczki magistratu miasta Abo, córki fabrykanta wód mineralnych.



NA TORZE WELODROMU ZIMOWEGO W PARYŻU

Hartlik i Szuasówna mistrzami Polski w biegu naprzełaj

ŁUCK, 24.4. — Tel. wł. — Już na kilka dni przed biegiem o mistrzostwo Polskie znajdował się Łuck pod znakiem tej wielkiej imprezy sportowej. Wszyscy mówili tylko o Kusocińskim, Puchalskim, Hartliku, i do każdgo nadchodzącego pociągu wychodziły tłumy publiczności, celem spotkania słynnych zawodników. Na dworcu stale urzędował idealnie zorganizowany komitet powitalny.

W obecności p. prezydenta miasta Ołowińskiego, który jednocześnie zastępował p. wojewodę wołyńskiego, delegata PZLA. p. Sienkiewicza przewodniczący wołyńskiego OZLA, dr. Szpacz, otworzył bieg krótkiem przemówieniem.

Do biegu stanęło 48 zawodników. Nie stawili się biegacze z Krakowa, Lwowa, Wilna, Pomorza i Białegostoku. Największa sensację jednak wzbudziło niestawienie się dwóch napewno oczekiwanych faworytów, Kusocińskiego i Puchalskiego.

Start i meta obok stadionu miejskiego. Dystans 8 klm.

Po upływie 26 min. 17 sek. pierwszy do mety przybył Maksymiljan Hartlik (Stadion Król. Huta) zdobywając tytuł mistrza Polski na rok bieżący. Drugi Miałkas (Poznań) 26:38. 3) Adamczyk (Orzeł Warszawa) o 70 mtr. w tyle, 4) Milsz (Rezerwa, Warszawa) o 100 mtr. w tyle, 5) Ruchlewski (Orzeł Warszawa) o 200 mtr., 6) „Tryton" (Orzeł Warszawa) o 250 mtr.

Pierwszy z Wołynia, a 8-my zrzędu przybył Jawdokimow z Kowla. Ogółem doszło do mety 36 zawodników. Trasa świetnie wyznaczona. Publiczności bardzo dużo.

Rozdania nagród dokonał prezydent miasta w obecności delegata PZLA i wszystkich członków wołyńskiego OZLA. Po licznych przemówieniach wręczono Hartlikowi srebrny klosz, Miałkasowi puhar, a Adamczykowi zegar stołowy.

Zaznaczyć należy, iż zdobywca tytułu mistrza był zmuszony zrobić bieg na 13 klm. o godz. 10 w nocy, gdyż pociąg kursujący stale między Łuckiem a Lwowem nie może dojść do miasta z powodu zniszczenia mostu w czasie ostatniej powodzi. „Trening" ten utrudnił też mistrzowi osiągnięcie lepszego czasu.

W końcu maja odbędzie się również w Łucku bieg naprzełaj o mistrzostwo Wołynia.

KATOWICE, 24. 4. — Tel. wł. — Przy pięknej pogodzie odbył się w okolicach Królewskiej Huty na terenach t. zw. Doliny Szwajcarskiej bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski dla pań.

Na starcie stawiło się 8 zawodniczek, to jest wszystkie zgłoszone. Bieg rozpoczął się punktualnie o godzinie 12-ej i odbył się na trasie długości 1450 metrów. Trasa była nadzwyczaj trudna i bieg zasługiwał właściwie na miano biegu z przeszkodami. Kałuże, barjery, rowy i druty oraz bardzo znaczne wzniesienia stanowiły główne przeszkody.

Walka na całej prawie trasie była bardzo zacięta a czoło stawki tworzyły Szuasówna, Głażewska i Nowacka. Dopiero na 200 metrów przed metą zaczęła się zdecydowanie wysuwać Szuasówna, która też przybyła pierwsza do mety, uzyskując jak na trudne okoliczności i warunki dobry czas 4 min. 55,6 sek. Do ostatnich kilku metrów drugie miejsce zajmowała Nowacka (AZS Warszawa), jednak że prawie na samej taśmie wyprzedziła ją Głażewska (ŁKS Łódź), kończąc bieg w czasie 4:58.2, czwarte miejsce zajęła Smętkówna (ŁKS Łódź), piąte Szymczykówna, szóste Chlebekówna, obie Pogoń Katowice. Na siódmem miejscu uplasowała się Kurkowska z krakowskiej Legji.

Nie ukończyła biegu Bonczykówna z katowickiego Sokoła. Zespołowo zajęła pierwsze miejsce Pogoń Katowice, uzyskując 9 punktów. Na drugiem miejscu ŁKS Łódź — 8 punktów, AZS Warszawa 3 punkty. Bez punktu pozostały Legja Kraków i Sokół Katowice.

Na ringach stolicy

Gwiazda bije Union (Łódź) 8:6 w boksie. Debiut pięściarzy Unionu z Łodzi w stolicy zakończył się ich porażką w walce z drużyną, nie cieszącą się w stolicy dobrą marką. Wśród pokonanych gości, na wyróżnienie zasługuje Seidel, nasz stary znajomy z Polonii warszawskiej i Frank.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w. musza: Rotholc (G) bije Bitzera II (U) wysoko na punkty, w. kogucia: Bitzer I (A) — Lewkowicz (G). Najładniejsza walka wieczoru. Łodzianin lepszy technicznie, ma nadzwyczajną siłę ciosu, wygrywa też bezapelacyjnie na punkty; w. piórkowa: Frank (U) — Lewit (G). Pięściarz łódzki posiada mały repertuar ciosów, natomiast wykazał się świetną pracą nóg. Wynik remisowy krzywdzi, zdaniem naszem, Franka (U); w. lekka: Rozenberg (G) zwycięża na punkty Manna (U); w. lekka: Heine (U) — Grzywacz (G); z powodu nadwagi łodzianina, wygrywa bez walki Grzywacz. W spotkaniu towarzyskiem wynik ten sam. W. półśrednia: Baranowski (U) remisuje z Jeleniem (G); wreszcie Seidel (U) w wadze średniej zdobył dla gości dwa punkty z powodu dyskwalifikacji Grosberga (G) w drugiej rundzie. Sędzia p. A. Kupfersztein. Publiczności 600 osób.

Drugi występ bokserów Unionu w stolicy przeciw zespołowi kombinowanemu Polonja — Jordan, wypadł również blado.

Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Bitzer II (U) — Pasturczak (P). Lepszy technicznie Pasturczak wygrywa wysoko na punkty; w tej samej wadze Dreiman z Jordanu zremisował ze swym kolegą Szeinfeldem. W. kogucia: Bitzer I (U) — Kazimierski (P). Na początku pierwszej rundy łodzianin prawym zamachowem posyła Kazimierskiego na deski, gdzie leży on tylko do dwu. W drugiej i trzeciej rundzie Kazimierski przychodzi do siebie, punktuje pewnie i wygrywa zasłużenie.

W. piórkowa: Anders (J) — Frank (U), wygrywa na punkty warszawianin. W. lekka: Rozenbaum (J) — Pernak (P). Zwycięstwo Pernaka, krzywdzi pięściarza Jordanu, który był równorzędnym przeciwnikiem. W tej samej wadze Bąkowski (Skoda) bije wysok na punkty Manna (U). W. półśrednia: Wysocki (J) — Baranowski (U). W pierwszej rundzie Baranowski posyła Wysockiego na deski do 8. W drugiem i trzeciem starciu Wysocki punktuje łodzianina i wygrywa. Spotkanie Seidel (U) — Antczak (Skoda) nie doszło do skutku z powodu choroby Antczaka. Sędziował w ringu p. Stefan Nałęcz dobrze. (A)

Skra — Goplanja (Inowrocław) 8:6 w boksie. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w. musza: Rogowski (9) bije wysoko na punkty rezerwowego Frenkla (S); w. kogucia: Wódkowski (S) wygrywa z powodu nadwagi Markiewskiego (G). W spotkaniu towarzyskiem zwycięża również Wódkowski w. piórkowa: Olszewski (1) po najładniejszej walce dnia wygrywa zdecydowanie z Lelewskim (G); w. lekka: Wichliński (S) remisuje z Radomskim; w. półśrednia: Głowacki (S) zostaje wyraźnie skrzywdzony orzeczeniem sędziów, przyznającym mu remis w walce z Lewandowskim (G); w. średnia: Strzelec (S) — Zieliński (G). Niezasłużona porażka Strzelca, który w drugiej i trzeciej rundzie wyraźnie górował nad przeciwnikiem; w. półciężka: Gago (S) wygrywa przez dyskwalifikację Jóźkowiaka (G) walczącego bardzo nieczysto. Sędzia w ringu p. Słabicki dobry.

YMCA — Legja rozegrany w sali Ośrodka W. F. w Warszawie przyniósł wynik remisowy w stosunku 8:8. Podobnie na remis 6:6 walczyły zespoły Policyjnego K. S. i C. W. S. rezerwa.

Telefonem ze Lwowa

LWÓW. 24.4. Tel. wł. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się zawody o mistrzostwo klasy A. Przyniosły one w niektórych wypadkach sensacyjne wyniki. Ukraina — Oldboy 3:3. Bramki dla Oldboyów zdobyli inż. Batsch i dr. Garbień. Dla Ukrainy Łysek, Magowski I i Gebartowski z samobójczego strzału. Pozatem drużyna oldboyów nie wykorzystała rzutu karnego bitego przez inż. Batscha. Sędziował p. Kurzweil.

Świteź — Lechja 1:0. Pierwsza połowa gry stała pod znakiem przewagi Świtezi, która w 14-ej min. zdobyła ze strzału Klera decydującą bramkę. Sokół II — Czarni I B 1:0. Bramkę zdobył Wróbel.

W Stryju stanisławowska Rewera pokonała Pogoń 1:0. Bramkę dla Rewery zdobył w 85-ej min. Kopeć. W Rzeszowie uzyskała Polonja wynik remisowy 2:2 z Resovią.

Zawody towarzyskie Hasmonea — Pogoń zakończyły się sensacyjnem zwycięstwem Hasmonei w stosunku 2:0. Pogoń wystąpiła w składzie osłabionym. Bramki dla Hasmonei zdobyli Adler i Grünberg.

LWÓW. 24.4. Tel. wł. W sobotę wieczorem odbyły się zawody bokserskie Czarni — drużyna kombinowana. — Startklub Zbyszka Cyganiewicza. Zwyciężyli Czarni w stosunku 11:5.

LWÓW. 24.4. Tel. wł. W dniu dzisiejszym odbył się we Lwowie bieg na przełaj (4000 metrów); w konkurencji juniorów zwyciężył Klęk (Lech) — 15:21.8 przed Wybickim (TSL) i Budą (Lech).

W klasie senjorów. Zwycięstwo przypadło w udziale Sawarynowi (Pogoń) w czasie 13:25,4, 2) Jaworski (P), 3) Demkowski (Pog.), 4) Judenberg (Dror).

Z całego kraju

WILNO, 24.4. — Tel. wł. — Ligowa drużyna Warszawianki rozegrała dwa mecze piłkarskie z miejscowemi drużynami, odnosząc w obu zwycięstwa.

W sobotę pokonała Warszawianka 1 p.p. Leg. w stosunku 5:3 (3:1). Walka ciekawa i żywa. W pierwszej połowie wybitna przewaga Warszawianki. Po pauzie — gra wyrównana. Bramki dla warszawiaków zdobyli: Jung (2), Pyszkowski, Królewiecki i Kotkowski, dla gospodarzy — jedną bramkę zdobył Pawłowski, a dwie pozostałe padły z karnych. Sędziował p. Katz. Widzów — 2500.

W niedzielę Warszawianka zwyciężyła Makkabi 6:2 (3:1). Bramki dla warszawskiej drużyny zdobyli: Kotkowski, Królewiecki i Pyszkowski. Dla Makkabi — jedną Zaydel i jedną z karnego. Widzów ponad 2000.

POZNAŃ, 24.4. — Tel. wł. — Warta ligowa pokonała własną drużynę oldboy'ów w stosunku 8:1 (6:0).

Knioła, który w tym roku wykazał niezwykle słabą formę, i dlatego przez kierownictwo Warty nie został wyznaczony dla zespołu ligowego, zgłosił swoje wystąpienie z klubu.

KRAKÓW 24.4. — Tel. wł. — Wyścig 25 km wygrał Duda z Garbarni w czasie 50 min. 22 sek., 2) Janik (Garb.) 51,18, 3) Wawdor (Legja), 4) Wilczek, 5) Kwapniewski, wszyscy w bardzo krótkich odstępach czasu.

BYDGOSZCZ, 24.4. — Tel. wł. — Polonia — Sokół 2:1 (1:0). Mecz o mistrz. kl. A w I połowie Polonja ma silną przewagę, ale zdobywa bramkę ze strzału samobójczego obrońcy Sokoła. Po przerwie gra jest wyrównana. Drugą bramkę strzela Schmidt, dla Sokoła pad punkt z karnego. W Polonii wyróżniła się obrona, w Sokole Brzeziński i Grenda. W mistrzostwach kl. B Kaden — Sparta 2:1, Goplanja (Inowrocław) — Gwiazda 2:1.

Bieg naprzełaj (4 klm.) o mistrzostwo miasta zgromadził na starcie 38 zawodników. Zwyciężył w świetnej formie Mochensel (Polonia) 14:20.4; 2) Leser 14:24.8, 3) Szulc; 4) Jędrzejewski, 5) Wagner.

KRAKÓW, 24.4. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A okręgu krakowskiego. Wawel — Zwierzyniecki 1:1. Sędzia p. Gauda. Dla Wawelu bramkę uzyskał Boligłowa, dla Zwierzynieckiego Kuta. Wisła — Garbarnia 2:2. Legja — Podgórze 2:2. Bramki dla Legji Janczyk i Schulz, dla Podgórza Hausner i Ściborowski. Krakowianka — Makabi 2:1.

LUBLIN, 24.4. — Tel wł. — Bokserzy Warszawianki, pokonali zespół miejscowego Strzelca w stos. 11:3.

KATOWICE, 24.4. — Tel. wł. — Dalsze rozgrywki o mistrzostwo okręgowe przyniosły następujące wyniki: Sensacyjną porażkę poniósł mistrz dotychczasowy Naprzód Lipiny w Królewskiej Hucie z miejscowym AKS 1:2. Jeszcze większą sensację stanowi katastrofalna porażka Chorzowa w spotkaniu ze Śląskiem w stosunku 2:9. KS 06 Katowice zwyciężył Orła 4:1. Kolejowe PW odniosło niezasłużoną porażkę na własnem boisku w spotkaniu z IFC 4:5. Benjaminek ligi Słowian uzyskał zasłużone zwycięstwo nad bielskim zespołem BBSV. w stosunku 2:1.

Oprócz tego odbyło się 15 meczów A-klasowych w których spotkanie Diana — Naprzód (Załeże) zostało przerwane przy stanie 4:1 (1:0) dla Naprzodu 20 minut przed końcem, ponieważ 4 gracze Diany zostali przez sędziego wykluczeni z gry za brutalność. Na meczu Śląsk (Siemianowice) — Iskra 2:1 roznamiętniona publiczność pobiła sędziego i musiał on się z boiska udać pod ochroną policji do tramwaju.

Ze świata

PARYŻ. 24.4. Tel. wł. W niedzielę rozegrane zostały w Paryżu wielkie zawody kolarskie w Parc de Prince, w obecności kilkudziesięciu tysięcy publiczności i prezydenta Francji, p. Doumer oraz przedstawicieli dyplomatycznych wszystkich państw.

Wielką nagrodę Wiktora Goddet zdobył znakomity kolarz francuski Michard przed mistrzem świata, Falk Hansenem (Danja) i Belgiem Scherensem.

Były amatorski mistrz polski, Szamota, debjutował jako zawodowiec z małem powodzeniem. W pierwszej serji Szamota przyszedł drugi za Francuzem Geradin, bijąc szwajcarskiego kolarza, Kaufmanna. W repesażu Polak przegrał z Francuzem Marcel Jean. Zawody te zgromadziły elitę sprinterów świata.

LONDYN, 24.4. — Tel. wł. — Na stadjonie w Wembey, wobec 92.000 widzów odbył, się mecz finałowy o Puhar Anglji. Zwyciężył Newcastle bijąc Arsenal 2:1.

Bramki strzelił środek napadu Allen, dla pokonanych lewy pomocnik John.

LONDYN, 24. 4. Tel. wł. W meczach o mistrzostwo Ligi Everton przegrał z Midlesborough 0:1, tak że Arsenal ma jeszcze szanse na zdobycie mistrzostwa: musi wygrać trzy spotkania, a Everton przegrać też trzy. Inne wyniki: Aston Villa — Sheffield United 5:0, Bolton — Manchester City 1:1, Chelsea — Westbromwich Albion 0:2; Grimsby Town — Derby County 2:1, Leicester City — Blackburn Rowers 1:0; Liverpool — Portsmouth 1:3; Sheffield Wednesday — Sunderland 3:2; Westham — Birmingham 2:4.

WIEDEŃ, 24. 4. Tel. wł. W piłkarskim meczu międzypaństwowym Austrja pokonała Węgry w stosunku 8:2 (4:2).

BUDAPESZT, 24. 4. Tel. wł. W meczu tennisowym z Racing Club de France Francuzi prowadzą 2:0. du Plaix — Bano 6:4, 6:3, 6:3; Brugnon — Gentien — Kehrling, Gabrovits 6:2, 3:6, 6:3, 6:3.

M. Stolarow zwycięża Kleinschrotha

Pokazowe mecze tennisowe grupy puharowej w Warszawie

Davis Cup jest stale dla publiczności warszawskiej ewenementem niezwykłym. Poprostu tennis jest w modzie, interesują się nim cudzoziemcy, ludzie zamożni, M.S.Z. Jakże zresztą można nie interesować się sportem uznanym wraz z automobilizmem zwyczajowo przez high-life, sportem, który ma wstęp do Białego Domu czy Pałacu Elizejskiego, sportem, w którym „królują" królowie z władcą Szwecji słynnym Mr. G. na czele.

Wszystko razem złożyło się na to, że w niedzielę popołudniu trybunę tenisową Legji zapełniło dobre kilkaset osób, pragnących obejrzeć formę naszych asów przed meczem Legja — Racing Club, a potem Polska — Holandja w puharze Davisa.

Na pierwszy ogień poszła para Hebda — Wittman. Gra przedstawicieli naszej pierwszej klasy (Tłoczyński i M. Stolarow reprezentują polską ekstraklasę) nie była zła, ale nie była też dobra. Kardynalną jej wadą był brak tempa w całości meczu. Pozatem wskutek braku skrystalizowania formy, gracze nasi są bardzo jeszcze nierówni. Hebda na ostatnich treningach wyraźnie dobry, w niedzielę, w pierwszym zwłaszcza secie zgubił się kompletnie. To też Wittman łatwo zapanował nad kortem, grając z powodzeniem bądź przy siatce bądź też z głębi kortu i rozstrzygnął seta na swą korzyść 6:1.

W drugim secie sytuacja zmieniła się radykalnie. Lwowianin wszedł w uderzenie i zaczął umiejętnie wyzyskiwać swój główny atut — szybkie agresywne „strzały" z obu rąk, które po wymianie słabych piłek niemal zawsze zaskakiwały przeciwnika, zmuszając go do defenzywy i pozwalając Hebdzie kończyć piłkę bezpośrednio bądź też przy siatce. Set ten wygrał Hebda 6:2.

W trzecim secie Wittman był o włos od zwycięstwa, prowadząc stale, ale na finiszu lwowianin potrafił wyrównać na 5:5, aby odając jeszcze jednego gema rozstrzygnąć ostatecznie mecz na swą korzyść 1:6, 6:2, 8:6.

Obaj gracze wykazali się naogół nie złą formą, to też niektóre fragmenty gry, zwłaszcza wymiany piłek przy siatce należały do wcale ciekawych.

W drugim meczu dnia M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleischrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkiemi dobrze lokowanemi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był poglądowym przykładem, co znaczy w tennisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on typem gracza defensywnego, liczącego raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbijać piłkę wielką ilość razy i myśleć nad odpowiedniem jej ulokowaniem.

Maks mecz ten grał bardzo dobrze. Jak zwykle zdarzały się niepotrzebne dublauty przy serwisie i nieudane piłki przy siatce; naogół jednak grę Stolarowa cechowała regularność i co najważniejsze — agresywność.

Ostatni mecz niedzieli, gra mieszana Jędrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, J. Stolarow, zakończona zwycięstwem pierwszej pary, wypadła bodaj najsłabiej. Tłoczyński grał, jak na siebie — słabo, taksamo niewiele dobrego można powiedzieć o Volkmerównie.

Na korcie królowała Jędrzejowska, której uderzenie, zwłaszcza z forhandu jest rzeczywiście świetne. Niestety, grze tej brak jest waloru, bez którego o naprawdą poważnych sukcesach trudno jest myśleć. Walorem tym jest stamina, t.z. wytrzymałość nerwowa, wola zwycięstwa, zaciętość. Jędrzejowska zbyt często robi na korcie wrażenie dziewczynki bawiącej się w tennisa. Jedna, dwie, trzy piłki zbytecznie zmarnowane zdają się nie robić jej żadnej różnicy. Niestety, odbija się to na wynikach czasami w sposób wprost katastrofalny. Poza mistrzynią Polski wcale nieźle wypadł J. Stolarow, jedyny bodaj urodzony dublista polski. Cóż, kiedy talent jego nie idzie w parze z regularnością, o której zwłaszcza obecnie zdaje się już niema mowy.

Dowodzi tego choćby fakt, że w sobotę w grach trenigowych Tłoczyński i Hebda pokonali jednak najlepszą dotychczas parę Polski braci Stolarow, mimo, że zwycięzcy nie grali bynajmniej zachwycająco

Ran przybył do Europy

LIZBONA, 23.4. Dziś wylądowałem w stolicy Portugalji. Jutro będę w Paryżu.

Edward Ran

*

Jak widać z powyższego telegramu Ran zmienił pierwotnie projektowaną marszrutę, według której miał jechać z Ameryki do Europy przez Genuę. Przyjazd do Paryża wydaje się zrozumiałym. Tu przybycia jego oczekuje przecież pierwszy jego menażer Leclerc, który będzie się nim opiekował w czasie pobytu w Europie.

Niedziela w Łodzi

ŁÓDŹ, 24.4. — Tel. wł. — Zawody bokserskie IKP z udziałem 3 zawodników z Poznania, Polusem, Sipińskim i Arskim, zakończyły się fiaskiem. Z zapowiedzianych 10-ciu walk odbyło się tylko 7.

Groteskową walkę Taborka ze swym kolegą klubowym przyjęła publiczność gwizdami, domagając się przerwania. W wadze muszej Rundo (IKP) remisuje z dobrym Wolfowiczem (BK) W wadze koguciej dobry Leszczyński (IKP) bije zasłużenie Dżemsa (Zi). Walka Taborka z Wojciechowskim kończy się wysokiem zwycięstwem punktowem, bardziej doświadczonego Taborka.

Walki z udziałem gości dały następujące wyniki: w wadze koguciej Polus nieznacznie ulega Spodenkiewiczowi. W wadze lekkiej Banasiak ulega niezasłużenie Sipińskiemu. W ostatniem spotkaniu Arski remisuje z Garncarkiem. Walka nieciekawa. Zawodnicy mają zbyt wielki respekt przed swemi pięściami. Sędziował w ringu p. Landeck.

ŁÓDŹ, 24.4. — Tel. wł. — Dalszy ciąg piłkarskich mistrzostw Łodzi przyniósł następujące rezultaty: Wima — Turyści 4:4 (1:0). Bramki dla Turystów zdobyli Stawicki, Michalski (2), Frankus 1, dla Wimy Walter 1, Uptas (2), Kowalewski 1. Orkan — Strzelecki KS 2:2 (2:1). Bramki dla Orkanu zdobyli Ślązak i Olszta; dla Strzeleckiego Czerski. ŁTSG — WKS 5:1 (4:0). Bramki dla ŁTSG: Voigt (2), Bergman, Palczewski i Binecki po 1, dla WKS Spalek. Hakoah — ŁKS Ib 2:2 (2:1). Dla Hakoahu strzelili bramki Gertel i Presser, dla ŁKS Kalinowski 2. W mistrzostwie Łodzi prowadzi Strzelecki KS przed ŁTSG.

ŁÓDŹ, 24.4. — Tel wł. — Drugi cyklopedestre na dystansie 25 km odbył się w niedzielę. Startowało 46 zawodników. Bieg ukończyło 32. Pierwszą nagrodę zdobył Głowacki J. (AKS) w czasie 1:06.52, przed Odartusem (ŁKS)

ŁÓDŹ, 24.4. — Tel. wł. — Bieg naprzełaj na dystansie 3,5 km, przyniósł zwycięstwo Staroście (Zj.) przed Krawczykiem (KE) w czasie 11 min. 29 sek.

Sport a Amol

Czem silniejsze nerwy, czem zdrowszy organizm, tem sportowiec osiąga lepsze wyniki. Amol, niezastąpiony środek do masowania i kąpieli, używany przez miljony ludzi na całym świecie, jest świetnym środkiem wzmacniającym nerwy i organizm. Przed każdym wyczynem sportowym wymagającym wielkiego natężenia nerwów i mięśni, masaż Amolem, wyrabianym z najszlachetniejszych ziół i mentolu japońskiego, lub kąpiel z rozpuszczonym w niej w kilku kroplach Amolem, dają organizmowi i nerwom silne podstawy do czekających go wysiłków. W czasie walki cukierek Amol orzeźwia i dezynfekuje gardło. Amol — to przyjaciel każdego sportowca. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Udany debjut benjaminka Ligi w Warszawie

22 p. p. wnosi do walk mistrzowskich walory szybkości, ambicji i dobrej kondycji

Legja — 22 p. p. 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Martyna. Sędzia dr. Krajcarek ze Lwowa.

WARSZAWA, 24. 4. Dwa punkty, zdobyte ubiegłej niedzieli przez Legję na 22 p. p. przyszły drużynie wojskowych, kto wie, czy nie trudniej niż przedostatnie zwycięstwo z Wisłą w Krakowie. Legja ma jednak widocznie swoją dobrą passę — ciężko ale wygrywa i w rezultacie jest bezkonkurencyjnym liderem tabeli, z której czoła zepchnąć ją będzie już bardzo trudno.

Mimo, że zwycięstwo ostatnie uzyskała drużyna stołeczna z największym wysiłkiem, należy stwierdzić z przebiegu gry, że jakkolwiek było ono dość przypadkowe, ale jednak zasłużone. Należało się ono Legji poprostu dlatego, że gra ona lepiej w piłkę nożną niż 22 p. p.

Oświadczeniem tem nie chcemy bynajmniej amputować walorów i zalet drużyny siedleckiej, która wnosi do walk o mistrzostwo Ligi atuty tak pożądane, jak szybkość, dobry start do piłki, wytrzymałość, niezwykłą ambicję i pierwszorzędne naogół warunki fizyczne.

Wszystkie te cechy razem wzięte stanowić będą dla wielu starych drużyn ligowych orzech trudny, a często wprost niemożliwy do zgryzienia. To też jesteśmy spokojni, że 22 p. p. nie będzie owym jednorocznym motylem ligowym w rodzaju Ł. T. S. G. czy Lechji, lecz zadomowi się wśród naszej arystokracji, a innym każe spróbować czarnej doli drużyny a-klasowej.

Do walki niedzielnej Legja stanęła w składzie: Adamowicz; Martyna, Ziemian; Szaller, Cebulak, Kubera; Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Latusiński, Wypijewski.

22 p.p.: Kaszowski; Pawlak, Gwoździński; Czajka, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Sadalski.

Jak już wspomnieliśmy Legja zna niewątpliwie lepiej arkana trudnej sztuki piłkarskiej niż drużyna siedlecka. Składa się na to lepsza kontrola nad piłką, większe opanowanie nerwów, celowsze ustawianie się na boisku. Walorom tym 22 p. p. przeciwstawił szybkość i kilka wybitniejszych jednostek, z pośród których wyróżnił się lewy obrońca Gwoździński, lewy pomocnik Jakubowski, a przedewszystkiem sprężysty, elastyczny i niezwykle odważny bramkarz Kaszowski.

Szybkość ta oparta notabene o nieprzeciętną wytrzymałość wystarczyła aby nie dać napadowi gospodarzy ani razu wtargnąć z piłką do bramki. Czego nie dokonała jednak ofenzywa Legji, osiągnął Martyna. Jego rzut wolny, strzelony między lasem nóg znalazł cudem drogę do siatki i zadecydował o zdobyciu przez lidera tabeli obu punktów.

Sama gra, nie stała na wysokim poziomie, ale dzięki dużej szybkości, żywości akcyj i zaciętości, pełna była emocyj. Początkowo Legja uzyskuje nieznaczną lecz wartościową przewagę w polu. Jej ataki są niewykle groźne: Latusiński zwija się doskonale i tylko dzięki doskonałej grze Kaszowskiego 22 p. p. nie traci w tym odcinku meczu bramki.

Później pierwszy zapał bojowy Legji mija i goście raz po raz aranżują wycieczki pod bramką gospodarzy. I tu właśnie obnaża się naj słabszy punkt drużyny siedleckiej: brak wykończenia akcyj i szybkiej ale też i roztropnej decyzji podbramkowej. Wada ta wypływa zdaniem naszem przedewszystkiem z faktu, że dotychczas przeciwnikami siedlczan były naogół drużyny od nich słabsze. Tak czy owak bramkę i to niejedną zawsze można było im strzelić. Obrona Legji posiada jednak już swoją klasę — zaskoczyć łatwo się nie da, a o bramkę przypadkową jest wogóle trudno.

Po bezbramkowej pierwszej połowie, w drugiej losy meczu ważą się bardzo długo. Nawrot napróżno stara się wysyłać w bój Rajdka bądź Wypijewskiego. Pierwszy nie może dać sobie rady z Jakubowskim, drugiego trzyma ciałem systemem a la body chaking Czajka. Mimo to niezwykle szybki Wypijewski przedostaje się parokrotnie z piłką, ale tu niestety kończy się jego umiejętność: centry jego są niecelne i trudne do wykorzystania. Najwięcej okazyj do strzałó ma Przeździecki; cóż kiedy gracz ten po dojściu do piłki musi jeszcze ustawić sobie piłkę do strzału, na to wszystko defenzywa gości nie pozwalała.

W 13-ej min. siedlczanie są o włos od zdobycia prowadzenia. Po akcji Sadalskiego i Rusinka piłka wędruje do Bilewicza, którego strzał ociera się o słupek i idzie na aut. W 7 minut później Przeździecki dochodzi wreszcie do strzału, lecz również chybia o centymetry. Potem Legja przeżywa gorący moment, gdy Geiger nomal cudem, więcej przypadkiem niż umiejętnie powstrzymuje przebój Biegańskiego.

Gra się zaostrza z każdą minutą: siedlczanie koszą po nogach z nadmiaru temperamntu i szybkości, Legja rewanżuje się spokojnie, na zimno. Pierwszą ofiarą jest Pawlak, którego przy główce nokautuje głowa Nawrot; Sadalski rewanżuje się Szallerowi, który niesiony jako kontuzjowany do szatni wydziera się z rąk opiekunów i gra kulejąc dalej.

Na kwadrans przed gwizdkiem końcowym ma miejsce drobny, niewinny napozór faul, który stanowi o zwycięstwie Legji. Oto przy główkowaniu piłki jeden z graczy 22 p. p. opiera się rękoma o Nawrota.

Gwizdek — rzut wolny dla Legji. Od swej bramki rusza truchcikiem Martyna. Piłka stoi na miejscu przestępstwa, przed nią o 9 mtr. mur siedlczan. Obrońca Legji na swój sposób uderza szpicem w murawę, biegnie do piłki strzela... Równocześnie rozlega się gwizdek sędziego: to jeden z siedlczan wybiegł ku piłce przed oddaniem strzału.

Denerwująca egzekucja musi być powtórzona. Tym razem nisk szczur Martyny mija las nóg i wpada z impetem do siatki. Legja prowadzi 1:0.

Bramka ta decyduje o wyniku. Siedlczanie załamują się psychicznie. Zwłaszcza linja napadu pracuje zupełnie chaotycznie i niegroźnie. To też raczej może być mowa o powiększeniu wyniku przez Legję niż o wyrównaniu przez 22 p. p.

Gwizdek końcowy sędziującego nie bez błędów ale naogół nieźle p. Krajcarka rozwiewa złudzenia obu stron.



POD BRAMKĄ 22 p. p.
Bramkarz drużyny siedleckiej Kaszowski z niepokojem obserwuje walkę o piłkę. Na pierwszym planie nowy łącznik Legji Latusiński.

Dzień emocyj w Poznaniu

Rekordy w rzutach Heljasza. Mistrzostwa szermiercze pań

POZNAŃ, 24.4. — Tel. wł. — Finały wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych Warty przyniosły sensacyjne wprost wyniki w rzutach, dowodząc że olbrzym poznański Heljasz jest w znakomitej formie. Wiele spodziewał się po Heljaszu Klumberg, który widząc wielkie możliwości w tym sportowcu specjalnie się nim opiekował, doprowadzając go do tej znakomitej formy. Jednorącz uzyskał Heljasz 15,05, czyli wynik lepszy od rekordu polskiego. Drugi rekord polski poprawił w dysku rzutem 45,33 oraz trzeci rekord polski w pchnięciu kulą oburącz 28.19 (prawa 15.15, lewa 13,04). Wynik ten jest lepszy od oficjalnego rekordu światowego Rosa, ale gorszy od rekordu Darany'ego — 28.67.

Ponieważ Heljasz zapowiedział próbę pobicia rekordu, Klumberg ważył w sobotę kulę i dysk, lecz w niedzielę komisja stwierdziła, że kula jest o 30 gramów za lekka. Ponieważ ważenia dokonano na wadze pułku saperów, zachodzi przypuszczenie, że waga ta jest niedokładna. Wobec tego komisja kulę opieczętowała i prześle ją w poniedziałek do urzędu miar i wag, celem precyzyjnego zważenia.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. Stawiński 11,8, 200 m. Stawiński 24,5, 400 m. Iwański 54,2, 1000 m. Lechicki 2:38,4 (rekord okręgowy); 5 km. Robiński 16:17,8; 400 mtr. płotki Lesicki 60,5; tyczka: Adamczak 3,35, skok wwyż Banaszkiewicz 1,65, skok wdal Nowak 6,84, trójskok Osman 12,40 (rekord okręgowy).

Dysk: Heljasz 45,33 rekord polski, dysk oburącz Heljasz 79,48; oszczep: Mikrut Franciszek 56,17, oburącz Mikrut 94,27 (rekord okręgowy). Kula: Heljasz 15,05 (rekord polski), kula oburącz 28,19 (15,15; 13,04).

W wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych AZS, doskonały wynik w oszczepie uzyskał Turczyk rzutem 58.80.

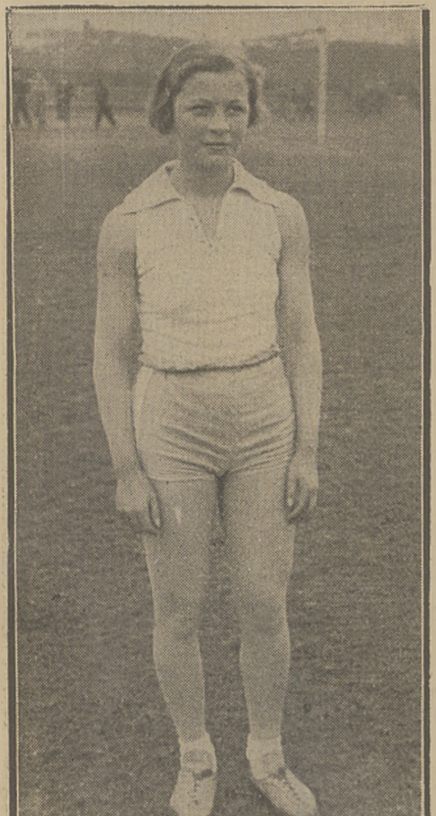
POZNAŃ, 24.4. — Tel. wł. — Po raz pierwszy Poznań doznał zaszczytu zorganizowania mistrzostwa pań, słusznie zresztą, bo wykazał się najlepszemi szermierkami. Niestety na planszy zabrakło mistrzyni pani Gronowskiej z poznańskiego AZS-u, bezwzględnie najlepszej zawodniczki polskiej. Do walki stanęło 5 zawodniczek, po dwie ze Śląska i AZS poznańskiego oraz jedna z WKS Łódź.

Wobec wyrównanego, jednak niezbyt wysokiego poziomu, walki były ciekawe i zacięte. Zwycięstwo i tytuł zdobywa Mira Lanżanka (AZS Poznań), czwarta w zeszłorocznych mistrzostwach, przedewszystkiem dzięki swojej wielkiej rutynie. Wygrała wszystkie cztery spotkania. Stosunek tuszów 7:20. Na drugiem miejscu znalazła się Stankówna (I S.K.S.) z dwoma zwycięstwami, dzięki lepszemu stosunkowi tuszów 14:15. Trzecie miejsce zajęła Połomska (WKS Łódź) 2 zwycięstwa tusze 16:15, 4) Organiścianka (AZS) 2 zwycięstwa 18:16; 5) Malczykówna I.S.K.S.) 0 zwycięstw 20:10.

Wyniki spotkań były następujące: Lanżanka — Stankówna 1:5. Organiściakówna — Malczykówna 4:5, Stankówna — Połomska 1:5, Lanżanka — Organiściakówna 3:5, Połomska — Malczykówna 3:5, Organiściakówna — Stankówna 4:5, Lanżanka — Połomska 3:5, Stankówna — Malczykówna 3:5, Połomska — Organiściakówna 4:5. Lanżanka—Malczykówna 0:5.

Sędzią głównym był por. Laskowski. Sędziami pp. insp. Sobolewski, fechtmistrz Zagacki, fechtmistrz Koza, Węcławski, Mniejżyński. Otwarcia zawodów oraz rozdania nagród dokonała delegatka polskiego związku szermierczego pani Laskowska, wręczając pani Lanżance puhar za mistrzostwo, a p. Starkównie nagrodę prezesa AZS prof. Jurasza, dla najlepszej zawodniczki z poza Poznania oraz wyrażając AZS-owi podziękowanie za sprawne zorganizowanie mistrzostw.

Z okazji mistrzostw AZS zorganizował akademję z udziałem najlepszych szermierzy poznańskich oraz kapitana Małyszki, por. Laskowskiego i fechtmistrza Zagackiego. Oprócz szeregu spotkań pokazowych odbył się mecz między kapitanem Małyszką a por. Laskowskim, wygrany przez ostatniego w stosunku 10:4.



SZUASÓWNA
doskonała stajerka Pogoni (Katowice) wygrała bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski w Kr. Hucie.

Cracovia—Makabi 5:0 (2:0). Pierwszy występ drużyny Makabi, po ostatnich sukcesach w Palestynie, zgromadził około 2.000 widzów. Spotkanie grane do przerwy w dość wolnem tempie, nabrało ciekawszego obrazu dopiero w drugiej połowie.

Już w czwartej min. uzyskuje Cracovia prowadzenie. Daleki strzał Piątkiewicza grzęźnie, przy wybitnym „współudziale" Elsnera w siatce gospodarzy. Powoli Makabi dochodzi do głosu i przenosi grę pod bramkę przeciwnika, lecz anemiczny atak nie umie się zdobyć na celowe wyzyskanie zdobytego terenu. Ze strzału Malczyka ustalają goście wynik do przerwy.

Po przerwie gra Cracovia z Chruścińskim zamiast Seichtera, który znów zmienił Stiasnego, oraz z Kępińskim zamiast Malczyka. Akcje biało-czerwonych są teraz znacznie lepsze. To też dwukrotne strzały Kubińskiego, z tego 1 z rzutu karnego, oraz główka Chruścińskiego po rzucie rożnym, znajdują drogę do bramki Makabi. Bramkarz pokonanych nie był i w tych wypadkach bez winy.

Najlepsi u zwycięzców Pająk, Mysiak, Chróściński i Kubiński.

Osłabiony zespół ligowej Polonji pokonał w czwartek w Łodzi tamtejszy Hakoah w stosunku 3:2. Gra była naogół wyrównania i przytem interesująca. Pierwszą bramkę dla Hakoahu zdobył Segał, wyrównuje Łańko, który następnie uzyskał prowadzenie. Podwyższa wynik Puchniarz po kombinacji z Ogrodzińskim. Na chwilę przed końcem Hakoah zdobywa drugą bramkę z rzutu karnego.

Mecz Legja — Garbarnia wyznaczony poprzednio na dzień 17 lipca, a przed dwoma tygodniami przełożony za obopólną zgodą klubów na 5 maja, został znów decyzją W. G. i D. przywrócony na dawny termin 17 lipca.

To ciągłe lawirowanie terminami ligowemi jest zupełnie dziwne i niewytłomaczone. Co bowiem skłoniło oba kluby do prośby o przełożenie meczu na maj by w 2 tygodnie później powrócić znów do stanu poprzedniego i dlaczego Wydział Gier i Dyscypliny podaje obecnie w motywach, że mecz musi odbyć się w lipcu, gdyż inna ewentualność pociągnie za sobą komplikacje w układzie terminarza, a komplikacyj tych nie przewidział przy wydawaniu swej poprzedniej decyzji.

Ppłk. Goebel, prezes Warszawianki, wybrany został wiceprezesem Ligi i przewodniczącym W. G. i D. na miejsce mjr. Pichety, który przechodzi służbowo do Częstochowy.

Pazurek, środkowy pomocnik Polonji, ukarany został dyskwalifikacją czteromiesięczną za uderzenie Zimmera na zawodach z Pogonią. Początek kary liczy się od 25 kwietnia. Wydział Gier i Dyscypliny zastosował tutaj najlżejszy wymiar kary (przepisy przewidują 4—8 miesięcy), powodując się tem, że Pazurek został sprowokowany obelżywem zachowaniem się Zimmera. Czy jednak mimo to oznak chamstwa na boisku nie należałoby tępić jak najostrzej i nie bawić się w takich wypadkach w dopatrywanie się u niekulturalnego gracza stanu nerwowego.



LATUSIŃSKI
nowy napastnik Legji, zastąpi na stałe Ciszewskiego, który przeniósł się do Cracovii.



GRUPA SĘDZIÓW ŚLĄSKIEGO O.Z.L.A. W KATOWICACH
Od lewej: Koczwe, Schneider (rekordzista w skoku o tyczce), chor. Dawidziński, Banaszek, Ende (kier. sek. Pogoni), Ostałowski (trener).



BABE RUTH, MISRZ BASSE - BALLU,
podpisał ostatnio kontrakt z wytwórnią filmową Uniwersal na kilka filmów sportowych.



Z MECZU LIGOWEGO RUCH — CRACOVIA 1:1
Kusz odpiera atak Malczyka, który napróżno skacze do piłki

Szczęśliwe zwycięstwo Czarnych nad Cracovią 1:0

Krakowianie po kontuzji Chruścińskiego grają drugą połowę meczu w dziesięciu

LWÓW. 24. 4. — Tel. wł. — **Czarni — Cracovia 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Żurkowski, Sędziował p. Moniak.**

Czarni: Kasprzak; Lemiszko, Olejniczak; Piłat, Czyżewski Sadkowski; Drzymała. Żurkowski. Makuch. Janczura. Ostrowski.

Cracovia: Otfinowski: Pająk, Lasota; Stiasny. Chróściński, Seichter, Zieliński. Marian, Mysiak, Kruczek, Kubiński.

Pierwszy prawdziwie wiosenny dzień zwabił na boisko Czarnych ponad 3000 widzów. Gospodarze odnieśli zwycięstwo, nie będąc wprawdzie drużyną lepszą, lecz za to skuteczniejszą. Z kilku dogodnych sytuacyj wykorzystali jedną i to wystarczyło. Cracovia miała pozatem pecha. Od 35 minuty zmuszona była grać w 10-tkę bez rozbitego Chróścińskiego.

Cracovia przedstawia się obecnie jako nieskrystalizowana mieszanka, w której obok dawnych pierwiastków koronkowej kombinacji ujawniają się również tendencje bardziej nowoczesnego futbolu, opartego o prostopadłe podania. Gracze są wszyscy bez wyjątku technicznie dobrze wyszkoleni. umożliwia im to wzorową, precyzyjną grę w polu, której pod bramką brak jednak w zupełności wykończenia.

Na dobitek złego zabrakło jeszcze Malczyka, jedynego zdającego się strzelca. Zastępujący go Mysiak popisywał się ładnymi trickami. technicznie nieźle podawał. pozatem nie umiał się zdobyć na energję. Kubiński był niezły, brak mu jednak dawnego energicznego ciągu na bramkę. „Młodzież" Cracovii, jak wspomnieliśmy, technicznie dobra, traci głowę pod bramką.

Pomoc do czasu obecności Chróścińskiego trzymała się bardzo dobrze, szczególniie pod względem taktycznym przewyższała o klasę linję pomocy Czarnych. Obrona dawała sobie radę z napadem Czarnych. Lasota był bardziej ruchliwy, bardziej czystemi wykopami popisywał się jednak Pająk. Otfinowski nie mógł obronić decydującej bramki, pozatem pewny i bardzo aktywny. Podkreślić należałoby jeszcze dobrą kondycję Krakowian, szybki start, dobry bieg i zwrotność.

Czarni grali znacznie prymitywniej od swego przeciwnika. Napad ich mimo mniej precyzyjnej gry umiał jednak prostemi środkami wytworzyć sobie więcej dogodnych pozycyj. W ataku Czarnych pierwsze skrzypce dzierżył bezsprzecznie Makuch, rokujący na przyszłość dobre nadzieje. Z łączników lepiej dostosował się do środkowego Janczura. Żurkowski poza jedną bardzo efektowną główką niczego nie pokazał. Słabo grał również jego sąsiad z lewej Drzymała, lepiej wypadł Ostrowski. Dobre jego centry były stale niebezpieczne.

Ostoją pomocy był Czyżewski. bez zarzutu w pracy destrukcyjnej, natomiast mniej produktywny w grze ofenzywnej. Boczni ograniczali się wyłącznie do pilnowania skrzydeł.

W obronie zabrakło Chmielowskiego. To też Olejniczak z zadowleniem zajął dawną pozycję, odpowiadająca mu zdaje się lepiej niż środek pomocy. Wraz z Lemiszką trzymał on pewnie w szachu napad Cracovii, tem bardziej. że i Kasprzak przytomnie interwenjował wybiegami, nie popełniając tym razem ani jednego błędu.

Grę rozpoczęła Cracovia energicznym atakiem nie zapowiadającym dla gospodarzy nic dobrego. Miejscowi oswoiwszy się z tempem przeciwnika zwolna również dochodzą do głosu. Gra jest wobec tego żywa, interesująca i zmienna. Lekka przewaga Cracovii, atakującej naprzemian skrzydłami oraz trójką przy doskonałem wsparciu ze strony pomocy nie przynosi wciąż jeszcze rezultatu. Czarni operują przeważnie energicznem podaniem do przodu i biegiem, jednak obrona biało-czerwonych wychwytuje stale niedokładne piłki. Ataki gospodarzy są chwilami bardzo agresywne.

W 18-ej min. Ostrowski wypuszczony przez Makucha mija pomocnika, oddaje precyzyjnie piłkę do środka. Lasota podskakuje, jednak jej nie dostaje. Udaje się to Żurkowskiemu, który efektowną główką pakuje ją do siatki. Czarni mają teraz więcej z gry. W 35-ej min. przy rzucie z rogu Chróściński zderza się z własnym graczem i kontuzjowany nad okiem zmuszony jest opuścić boisko. Mysiak cofa się do pomocy, co nie przyczynia się do zwiększenia siły ofenzywnej własnej drużyny.

Po przerwie Makuch o jedną dziesiątą sekundy spóźnia się do piłki, wychwyconej przez Otfinowskiego. Gra zwolna traci na tempie. Czarni dążą do utrzymania wyniku. Wszelkie wysiłki Cracovii załamują się na przytomnej grze tyłów przeciwnika. Goście mają okresami nawet przewagę, nie umieją jej jednak wykorzystać. to też wynik pozostaje bez zmiany.

Sędziował dobrze p. Moniak.

Kołomyja. 49 pp. — Hasmonea 11:1 (7:0). Gra była utrudniona z powodu ciężkiego terenu. Sędziował p. Mul. ZTG zaawansował do klasy B.

Łomża. W koszykówce GKS I pokonał GKS II 24:11. W siatkówce GKS dwukrotnie zwyciężył szkołę mierniczą: 24:22; 29:25.

Treningi tennisistów

Program gier tennisowych na najbliższe dni wygląda następująco: poniedziałek: 10—11 Kleinschroth — Tłoczyński, 11—12 Kleinschroth — Volkmerówna, 3—4 Kleinschroth — M. Stolarow, 4—5 Kleinschroth — Wittman i Volkmerówna, J. Stolarow — Jędrzejowska, Tłoczyński; 5—6 Hebda, Tłoczyński — Kleinschroth, J. Stolarow.

Wtorek: 10—11 Kleinschroth — Jędrzejowska, 11—12 Kleinschroth — M. Stolarow: 3—4 Kleinschroth — Wittman, 4—5 Kleinschroth — Hebda i Tłoczyński — Wittman, 5—6 Kleinschrott — J. Stolarow; Jędrzejowska, Hebda — Volkmerówna, Tłoczyński.

W środę o g. 4 pp. odbędą się gry pokazowe: Kleinschroth — Wittman; Tłoczyński, Hebda — Stolarowowie; Jędrzejowska — Volkmerówna.

Gry treningowe odbywają się na boiskach bocznych, gry pokazowe na korcie reprezentacyjnym, który po grach niedzielnych ulegnie znów gruntownej przebudowie.

Mecz Legja — Racing Club rozegrany będzie w dniach 5-6-7 maja, a nie, jak poprzednio projektowano w d. 3—5 maja.

Bilans niedzieli ligowej

Niedziela 24-go kwietnia była dniem niepowodzeń drużyn ligowych Krakowa. Z sześciu punktów do zdobycia straciły one aż 5. Nawet mistrz ligi u siebie w domu nie zdołał pokonać przeciwnika!

Wogóle wyniki ostatnie są cyfrowo b. nikłe. W czterech meczach padło zaledwie tyleż bramek. Możnaby to nazwać rezultatami angielskiemi, gdyby nie niski naogół poziom gry wszystkich rywalek.

Legja, po szczęśliwem zwycięstwie nad bratnią wojskową drużyną 22 p. p. wysunęła się tak zdecydowanie na czoło tabeli. że chyba już do końca rundy wiosennej nie zdoła jej nikt zepchnąć.

Najbliższy jej konkurent Ł.K.S. ma o 3 pkt. mniej, a dalsze — o 4 pkt. i więcej. Jak na początek sezonu dystans wcale pokaźny.

Przegrana Wisły w Łodzi. acz druga z kolei w mistrzostwach nie może być taksowana dla krakowian tragicznie. Można być o nich spokojnym, że stracony teren odrobią jeszcze.

Natomiast bardzo przykre dla Cracovii musi być jej niepowodzenie z Czarnymi. gdzie nietylko straciła ona 2 pkt., lecz i na czas pewien Chruścińskiego.

W.T.C. otwiera sezon

Otwarcie sezonu kolarskiego WTC. W niedzielę odbyły się pierwsze wyścigi szosowe zawodników licencjonowanych W. T. C. na szosie Jabłonna—Nowy Dwór na przestrzeni 50 klm.

Od startu ruszyła zwarta gromadka 15 uczestników wyścigu. Po przejechaniu 12 kilometrów Lisiecki (W. T. C.) próbuje ucieczki, lecz po dwóch kilometrach cała grupa dochodzi go.

Tempo bardzo dobre, do 35 klm. na godzinę.

Na ostatnich 12 klm. przy zakręcaniu zderzy się Włodarczyk z Moczulskim i dotkliwie się potłókli, szczególnie Włodarczyk, który wyścigu nie mógł skończyć i odwieziony został kolejką do Warszawy.

Na metę wpadła grupa złożona z 6 zawodników. Na pierwsze miejsce wysunął się o dwie maszyny Popończyk Stefan, wygrywając wyścig w doskonałym czasie 1:39,54; 2) Moczulski; 3) Karle; 4) Piotrowski; 5) Cuniewski; 6) Lisiecki.

Pp. Bielecki i Biesiadecki. członkowie zarządu WTC z ramienia Legji Mocarstwowej. zrzekli się swych mandatów.

Bezbramkowy mecz Ruch-Garbarnia

Ślązacy, bez Peterka, wywożą jeden punkt z Krakowa

KRAKÓW, 24.4. — Tel. wł. — **Ruch—Garbarnia 0:0.** Sędzia p. Seidner.

Sukcesy Ruchu uzyskiwane corocznie w pierwszych rozgrywkach mistrzowskich są już stałym objawem. Tym razem jednak wynik meczu z Garbarnią nie jest zasługą tylko kondycji. Kilkuletni pobyt w szeregach ekstraklasy zrobił swoje. Szkielet drużyny śląskiej zestalił się, gracze nabrali szlifu i techniki, podciągali się coraz bardziej do poziomu swych przeciwników, a że, co najważniejsze, ci spadli w formie, poziomy się wyrównały. W tej formie, w jakiej zaprezentował się zespół Wielkich Hajduk czterotysięcznej publiczności, może on jeszcze niejedną sprawić niespodziankę. W zespole górnośląskim znajdujemy dobrze orjentującego się bramkarza, doskonałą ofenzywną parę beków Katzy i Kusz; szczególnie pierwszy tak pod względem rozbijania ataków przeciwnika,, jak i wykopu jest doskonały.

W pomocy gra trójka graczy ambitnych o niezmordowanej sile defensywnej. Dziwisz i Zorzycki wybijają się na pierwszy plan; wreszcie ruchliwa piątka ataku. Wszystko to owiane duchem bojowości i do najwyższych granic posuniętej ambicji.

W tych warunkach trudno było Garbarni wywalczyć zwycięstwo. Akcje zespołu krakowskiego były zbyt powolne, aby przełamać ruchliwość i zacięcie przeciwnika. Dawały sobie z nim radę linje defensywne, uporała się pomoc, ale nie mógł dać rady atak.

Szybkie tempo, jakie wprowadzają w grę goście, przenosi piłkę od bramki do bramki. Kilka chwil przewagi Garbarni, która atakuje pomimo, że gra pod słońce. Strzały Smoczka i Maurera wyłapuje bramkarz gości. W 15-ej min. wydarza się niebezpieczna sytuacja. Kurek wypuszcza piłkę z ręki tuż pod nogi nadbiegającego Smoczka. Niecelny strzał ratuje sytuację. Za chwilę Sobota zagraża znów Gregorczykowi, śląc bombę tuż obok słupka.

Gra wyrównuje się i toczy po całem boisku. Gregorczyk broni z trudem kilka strzałów Soboty i Włodarza. Ataki Garbarni unicestwione na skrzydłach przez świetnie grających bocznych pomocników Ruchu posuwają się raczej środkiem boiska.

Tutaj coś jednak się nie klei. Toteż ostatnie minuty przed pauzą przynoszą kilka udanych ataków Ślązaków. Szczególnie piękny jest moment w 41 min., gdy Włodarz po wspaniałym biegu centruje do Buchwalda. Krótkie podanie w kierunku nie obstawionego Soboty i strzał.. obok słupka.

Po przerwie akcje Garbarni ożywiają się. Ostry strzał Smoczka w pierwszej minucie wyłapany z trudem przez Kurka, kilka centr Reisnera. groźne momenty Batora zapełniają pierwsze minuty. Ruch rewanżuje się sporadycznemi wypadami, grając teraz w zmienionym składzie. Buchwald zmienia się z Urbanem. Obaj łącznicy grają jednak w defensywie. co stwarza stałą lukę między pomocą a atakiem. Atak Garbarni przesiaduje często pod bramką przeciwnika, nie może jednak uzyskać rezultatu. Marnuje się szereg pozycyj, jeden ze strzałów Smoczka odbija się nawet od słupka.

Goście dochodzą znów do głosu. Atak już gra teraz pełną siłą, co stwarza korzystne, a nie wyzyskane pozycje. Sobota i Włodarz są najgroźniejsi. Mija jednak chwila za chwilą i mecz kończy się wynikiem remisowym.

Składy drużyn: Garbarnia: Grzegorczyk; Bill: Konkiewicz; Skwarczewski, Wilczkiewicz. Nagraba; Bator. Mazurek. Smoczek. Maurer. Risner.

Ruch: Kurek; Katzy. Kutz: Zorzycki. Badura, Dziwisz; Urban. Buchwald, Komandor, Sobota, Włodarz. Sędzia pan Seidler naogół zadowolił.

Białystok. W biegu naprzełaj panów o mistrz. okr. na dystansie 3 km. zwyciężył Strzałkowski w 8:35. 2) Półtorak. Panie (dystans 1 klm.): 1) Afletonówna 3:38. 2) Kozarzewska (Jag.).

Mecz o mistrz. kl. A WKS 76 pp. (Grodno) — Makabi 4:1.

III konkurs ligowy

na zasilenie funduszu olimpijskiego

W Lidze PZPN-u w roku bieżącym zjawiły się niebezpieczne objawy. Oto raz po raz dowiadujemy się o odwołaniach tego lub innego meczu. Notabene decyzje te zapadają zazwyczaj w ostatnim momencie, co często komplikuje sprawę reklamy, obsady sędziowskiej i— wprowadza w błąd publiczność.

Momenty te zarząd Ligi musi wziąć pod uwagę i trzymać się ściśle raz ustalonego kalendarzyka.

Piszemy to z racji odwołania meczu Garbarnia — Legja, przełożonego w swoim czasie z dnia 17. VII. na 5 maja, a obecnie znów cofniętego na pierwotnie ustalony termin.

W związku z tem nasi czytelnicy będą mieli w III-cim tegorocznym konkursie olimpijskim zadanie ułatwione, gdyż pozostanie im do odgadnięcia tylko 6 meczów następujących:

1\. V. Wraszawianka — Polonia w Warszawie. Czarni — ŁKS we Lwowie. Warta — Legja w Poznaniu i Ruch — 22 pp. w Król. Hucie. oraz

3\. V. Pogoń — ŁKS we Lwowie, Ruch — Polonia w Król. Hucie.

Rzecz jasna — na kuponach nadesłanych dotychczas wynik meczu Garbarnia — Legja nie będzie brany pod uwagę, tak że jeżeli na kuponach wymienionych ktoś po rozgrywkach w d. 1 i 3 maja odgadnie wszystkie sześć, względnie pięć wyników, winien zawiadomić o tem P. K. Ol., ul. Wiejska 11 w Warszawie.

Pozatem w III-im konkursie nie zaszły i nie zajdą już napewno żadne zmiany. Należy zatem szybko wypełnić trzy rubryki, pionowe, dołączyć do każdego kuponu wysłanego 50 gr. znaczkami pocztowemi i wysłać wszystko listem pod adresem Komitetu Olimpijskiego, Wiejska 11.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa dn. 30 kwietnia. Pod uwagę brana będzie data stempla pocztowego.

Turniej klubów żydowskich

Omawianie, rozegranego na boisku Skry w Warszawie podczas świąt żydowskich turnieju piłkarskiego o puchar Naszego Przeglądu, należałoby ująć ze stanowiska sportowego i atrakcyjno - kasowego. O ile to drugie zadowoliło w stu procentach, o tyle pierwsze zawiodło.

W finale, jak było do przewidzenia, spotkały się w sobotę dwa najsilniejsze żydowskie zespoły stolicy Makabi i Gwiazdą.

Makabi: Baumsztyk, Frydman, Zyslan, Weicman, Zelcer, Ankier, Szlej, Cytrynbaum, Ehrenberg, Amsterdammer, Bluman.

Gwiazda: Unterman, Feinbaum II, Dawidsohn, Lebensold, Lerner II, Sonnenberg, Feinbaum I, Szulzingier, Lerner I, Freiman, Buch.

Wynik 2:1 (1:1) dla Makabi nie odzwierciadla przebiegu gry, gdyż biało-niebiescy grając nadspodziewanie dobrze, winni byli wygrać w lepszym stosunku.

W pierwszej połowie gry Gwiazda zdobywa prowadzenie z niespodziewanego strzału Lernera I. W kilka chwil później wyrównywa Makabi ze strzału Ehrenberga.

Po przerwie pomimo wysiłków obu drużyn wynik nie ulega zmianie, aż do ostatniej minuty, w której Amsterdammer zdobywa zwycięską bramkę dla Makabi.

Sędziował bez zarzutu p. Romanowski. Publiczności pięć tysięcy osób na meczu finałowym.

Przedboje do finałowych rozgrywek przyniosły następujące wyniki: Zass—Barkochba 2:0. Zwycięskie bramki dla akademików żyd. zdobyli: Rasner II i Bleiweis. Sędzia p. Ejbuszyc; Hakoah — Samson 3:2 po zarządzonej dogrywce, gdyż w 90 minucie stan meczu był 2:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kirszenbaum, Bitter I i II po jednej. Sędzia p. Romanowski. Makabi — Hakoah 3:0. Bramki uzyskali Kupfersztein III, Ehrenberg i Amsterdammer. Sędzia p. M. Walczak; Gwiazda — Zass 3:0. Bramki zdobyli: Szulzingier, Frejman i Feinbaum I. Sędzia p. Urban II.

O trzecie miejsce w turnieju N. P. Zass zwycięża Hakoah w stosunku 2:0. Sędzia p. Zysweld (m. a.).

Mecze o mistrzostwo kl. B okr. warszaw. rozegrane w Warszawie przyniosły wyniki następujące: Drukarz — Elektryczność 1:1. Bramkę dla Drukarza zdobył Piwowarczyk, dla Elektryczności Ryszkowski. Sędzia p. Halber; Jedność — Sarmada 8:2. Bramki dla Jedności strzelili: Albinowski (4), Lipecki, Woźniak, Ryczłowski i Jakubiak, dla Sarmaty Sieczkowski i Skarżyński. Sędzia p. Laskowski; Orzeł — Zorza 2:0. Bramki zdobyli Walentynowicz III i Burzyński. Sędzia p. Porsiek; Ordon — P. Z. L. 4:1 (0:1). Bramki dla Ordona: Siekielski i Jakubowski po dwie, dla P. Z. L. Prokopowicz. Sędzia p. Singier. P. W. A. T. T. — Reduta 3:1. Bramki dla zwycięzców strzelili Wojdak (2) i Zacharjadża, dla Reduty z karnego Szewczyk. Sędziował p. Jan Luxenburg; A. K. S. — Kongresówka 3:0. Sędzia p. Gryfenberg (a).

Otwock. 24.4. — Tel. wł. — Skoda warszawska odniosła w meczu piłkarskim rozegranym z O. K. S.-em w Otwocku zasłużone zwycięstwo, bijąc gospodarzy 5:1 (2:1). Bramki dla Skody zdobyli: Moleda, Zaranek, Kurpiński, Leśniewski i Rosiewicz dla pokonanych pr. łącznik. Sędzia p. Zawisza. Publiczności 400 osób (a).

W dniu 29 maja r. b. Warszawa rozegra mecze międzymiastowe na dwa fronty: z Krakowem w Krakowie i z Poznaniem w Warszawie. (a.)

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian. 2. Polonia			
1. Czarni — 2. ŁKS			
1. Warta — 2. Legja			
1. Ruch — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

A.Z.S. na czele W.O.Z.P.N.

Trzy mecze o mistrzostwo kl. A rozegrane w Warszawie przyniosły same niespodzianki.

Polonja — Skra 2:1 (1:0). Zeszłorocznemu mistrzowi nie wiedzie się. Będąc przez cały czas drużyną lepszą przegrywa różnicą jednej bramki. Polonja wystąpiła z Ogrodzińskim na środku napadu, Szczepaniakiem w obronie i ograniczyła się jedynie do skutecznej obrony uzyskawszy na początku gry bramkę z wolnego przez Szymaniaka i drugą z przypadkowego wypadu przez Puchniarza. Honorowy punkt dla Skry zdobył z ładnego przeboju Błazałek II. Sędziował dobrze kpt. Pronaszko.

Świt — Legja 2:1 (2:1). Ładne zwycięstwo Świtu nad rezerwą wojskowej drużyny, która wystąpiła w pełnym składzie. Wynik zwycięski zawdzięcza Świt obronie w składzie Domański i Długołędzki.

U pokonanych wyróżnił się Gajger i Gabrysiak. Bramki dla Świtu zdobył w 26 minucie Wiktorzak i Domański w 40 minucie z wolnego, dla pokonanych Gabrysiak w 23 minucie. Sędzia p. Szostakiewicz.

A. Z. S. — Warszawianka 4:2 (3:2). Warszawianka w osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Hyla (2), Zarzycki i Bańkowski z karnego, dla Warszawianki Frost i Szymański po jednej. Zwycięstwem tem A. Z. S. objął prowadzenie tabeli dystansując Legję o 1 punkt. Sędzia p. Miron. (A)

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2 Polonia			
1. Czarni — 2 ŁKS			
1 Warta — 2. Legja			
1. Ruch — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

J. A. SZCZEPAŃSKI

Zmierzch taternictwa zimowego

Katastrofalny zanik zainteresowania problemami turystyki narciarskiej

Przyśpieszony w bież. roku okres wiatrów halnych i zmiennej, naprzemian śnieżnej i deszczowej wiosny, zamknął już ostatni sezon zimowy w Tatrach — pierwszy, powiedzmy odrazu, który od szeregu lat nie przyniósł żadnych rewelacyj. Taternictwo zimowe, uprawiane przed wojną przez wytrawnych turystów - narciarzy zakopiańskich, zgrupowanych koło Marjusza Zaruskiego — a przedewszystkiem uprawiane żywo przez Węgrów i Niemców spiskich — umarło z chwilą wybuchu wojny. Z zupełnej martwoty wskrzesiła go grupa zapalonych taterników ze środowiska Sekcji Taternickiej A.Z.S. w Krakowie. Wyprawy zimowe J. K. Dorawskiego i braci Sokołowskich, a później ś. p. Z. Krukowskiej, J. A. Szczepańskiego i S. K. Zaremby, wyznaczyły taternictwu zimowemu niepoślednie miejsce w całości taternictwa i nie tylko dociągnęły się do najlepszego poziomu przedwojennego, ale go ogromnie przewyższyły wyprawami na nietykane dawniej lodowo - śnieżne ściany tatrzańskie. Wówczas, w czasie zim 1924 — 1928 r. panował w Tatrach ruch bardzo żywy, odbywano każdego sezonu zimowego dziesiątki pierwszorzędnych wypraw odkrywczych.

Poczynając od zimy 1929-30 r. pojawiła się w Tatrach zimowych nowa, najmłodsza generacja taternicka, głównie z Warszawy. Z pośród nich W. Stanisławski (stow.) uzyskał już wkrótce nowe rekordy (np. przejście Lodowej Przełęczy Wyżniej, opisane przez autora w „Przeglądzie Sportowym"), obok niego wybił się swemi samotnemi wycieczkami J. Sawicki. Ale już odrazu dał się wówczas zauważyć objaw niepokojący: obok paru sukcesów na miarę najwyższą zabrakło innych wycieczek, cały taternicki sezon zimowy począł się ograniczać do owych paru wybitnych wypraw. Uzyskanie rekordów nie zawsze umożliwiają warunki terenowe i klimatyczne — a solidnej podbudowy taternickiej zabrakło. Szybko staliśmy się na gruncie rodzimym świadkiem zjawiska tego samego, które i w alpinizmie od wielu już lat obserwować można: najlepsi alpiniści letni zabierają się w zimę do nart i uprawiają bez reszty sport narciarski, zupełnie rezygnując z wypraw wysokogórskich, zamiast nartami posługujących się czekanem, liną, rakami...

To załamanie się taternictwa zimowego i podcięcie jego podstaw przez zwrócenie się taterników wyłącznie ku narciarstwu — całkiem wyraźnie wystąpiło już na jaw w ostatniej zimie, w której próby uzyskania pierwszorzędnych wyników załamywały się o niepomyślny częściowo stan śniegu i pogody — a w której równocześnie wzięło udział taterników o wiele mniej niż dawniej.

Najlepszy sukces sezonu osiągnął, dziś już do starszych taterników należący, dr. S. K. Zaremba (z Wilna), przechodząc samotnie przez wybitną przełęcz, Ramię Lodowego (I. przejście zimowe, z Dol. Suchej do Dol. Pięciu Stawów Spiskich, 31.IIII) — najbardziej ruchliwym okazał się natomiast jeden z najsprawniejszych taterników dzisiejszej doby, Z. Korosadowicz, któremu przynależą — również samotnie wykonane — dwie pozostałe wyprawy, godne wzmianki: I. wejście zimowe na Czeską Turnię (22.XII) oraz I. przejście zimowe północno-zachodniego żlebu Litworowego Szczytu (24.III), drogi b. długiej, niedawno dopiero odkrytej latem i nastręczającej znaczne trudności zimowe. Parę pozostałych sukcesów zimowych, których się możemy doliczyć, są już mniejszego znaczenia (warto zacytować II. wejście na Giewont żlebem Kirkora, oraz I. wejście na Styrbną Przełęcz w Śnieżnych Turniach).

Polski sezon znowu obszedł się bez śmiertelnych wypadków, o które w zimie jeszcze łatwiej niż w lecie. Natomiast, na południowej stronie Tatr mamy do zanotowania aż dwa wypadki śmierci, które dosięgły dwu dobrych i znanych turystów: d-ra Heindla, sekretarza Klubu Alpejskiego w Pradze czeskiej oraz W. Gadora, młodego taternika z Koszyc. Węgrzy wracają do taternictwa zimowego, zaczynają go uprawiać Czesi i Słowacy: śmierć jednego Węgra i jednego Czecha jest w tych warunkach okupem za drogę do taternictwa.

Jaki będzie — opierając się na spostrzeżeniach i doświadczeniach lat ostatnich — los taternictwa zimowego i jak do jego niewątpliwego upadania odnieść się należy? Nie mamy wielkich nadziei, aby lata najbliższe przyniosły jakąś daleko idącą poprawę w rozwoju i uprawianiu tego odłamu sportowej turystyki wysokogórskiej, który jest najtrudniejszym i najwięcej doświadczenia wymagającym, ale też zarazem i najsilniejszych wrażeń użycza.

Nie dopuści do jego rozwoju narciarstwo, stają mu również na przeszkodzie opory ekonomiczne (trudniej wyrwać się w góry w sezonie zimowym niż letnim). Trzeba się będzie zapewne pogodzić z tem, że taternictwo polskie tylko latem osiągać będzie coraz lepsze — i nie tylko w Tatrach, ale i w Alpach — wyniki, a zimę zbywać jakbądź.

Natomiast trzeba też spokojnie stwierdzić, że to lekceważenie taternictwa zimowego jest objawem niekorzystnym, który może się zemścić w przyszłości. Taternictwo coraz energiczniej zwraca się ku Alpom. Otóż jedyną, porządną szkołą alpinizmu może być tylko zimowa wyprawa tatrzańska, z jej warunkami klimatycznemi i terenowemi, zbliżonemi ogromnie do alpejskich. Nie wolno zapominać, że uczestnicy wyprawy alpejskiej STPTT w 1931 r., która taki sukces osiągnęła odrazu w lodowcowych Alpach Francuskich — w znakomitej większości składali się ze specjalistów od zimy taternickiej.

Mistrzowie łuku i kristjanji

Szwajcarzy i Austrjacy bezkonkurencyjni w biegach zjazdowych

Największy może krok naprzód w ostatnich latach zrobił narciarski bieg zjazdowy. Jeszcze w roku 1929 był on uprawiany zawodniczo tylko przez Anglików, praktycznie, z konieczności, przez wszystkich turystów wysokogórskich. Anglicy byli w Europie bezkonkurencyjni. Na zawodach F. I. S. w Zakopanem okazało się jednak, że dorównywują im, a nawet ich przewyższają Polacy, a przedewszystkiem Bronek Czech.

W Zakopanem rozpoczęła się walka, która dała impuls do żywiołowego rozwoju tej najpiękniejszej konkurencji narciarskiej i ustaliła jej kanony. I już w roku bież., roku pierwszych oficjalnych mistrzostw F. I. S. (Cortina d'Ampezzo), możemy sobie uświadomić jak wielkie postępy zrobiła technika narciarska. Oto dawni misrtzowie Anglicy z Brackenem i Mackintoshem na czele, nie mają w tej dziedzinie już nic do powiedzenia, choć napewno nie cofnęli się w swych umiejętnościach. Wyprzedzili ich o wiele klas Szwajcarzy i Austrjacy.

Polacy zostali również bardzo wtyle. Coprawda nasi najlepsi zjazdowcy Bronisław Czech i Stanisław Marusarz nie mierzyli ostatnio swych sił z elitą międzynarodową, ale równi im niemal inni polscy mistrzowie zjazdu, a często lepsi od nich, zostali pobici na głowę w Cortina d'Ampezzo. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem brak odpowiedniego sprzętu, następnie zupełna nieznajomość nowoczesnych terenów zjazdowych.

Czy takie tereny znajdziemy w Tatrach, zwłaszcza, jeżeli chodzi o różnicę wzniesień (około 800 mtr.)? Naogół brak ich jest nam dotkliwie, zwłaszcza po polskiej stronie. Może trudny zjazd ze Szpiglasowej do Roztoki, lub o wiele łatwiejszy z Kasprowego pod Kuźnice?

O wiele pomyślniej przedstawia się sytuacja po stronie czeskiej, gdzie jednak punkty wyjściowe są trudno dostępne (dolina Złomisk, Staroleśna, Wielicka czy pięciu Stawów spiskich).

Nie ulega jednak wątpliwości, że wobec wzrastającej popularności biegów zjazdowych, które w wielu wypadkach stają się integralną częścią mistrzostw państwowych, na które składa się coraz częściej bieg 18 klm., skok i zjazd), praca w tym kierunku jest konieczna. Nowoczesny narciarski sprzęt (okucie kantów, więźby, sprężyny), prowadzenie treningu na odpowiednio trudnych terenach i zaprawa w slalomie—oto „conditio sine qua non" naszych postępów. Powstały w Zakopanem specjalny klub zjazdowy niewątpliwie rozwinie w tym kierunku intensywną działalność.

Wśród licznych biegów zjazdowych, organizowanych w r. b., w Europie na pierwszy plan wybijają się mistrzostwa F. I. S. w Cortina, dalej najsłynniejszy bieg o puhar Kandaharu (rozgrywany na zmianę w Tyrolu i w Mürren) i wreszcie najuciążliwszy ze wszystkich, o największej różnicy wzniesień, t. zw. Parsenn Derby. Można również uwzględnić w klasyfikacji „kilometre lance" w St. Moritz, mistrzostwo Szwajcarji, Niemiec, Austrji.

Na czele zjazdowców stoi bezwątpienia wysoki i szczupły Szwajcar Furrer, mistrz F. I. S., zdobywca Kandaharu i mistrz Szwajcarji z Zermatt. Słusznie też jest on zwany „Grottumsbraatenem krajów alpejskich" (Grottumsbraaten bowiem, jak i inni Norwegowie nie mają w biegach zjazdowych nic do powiedzenia). Na drugiem miejscu kroczy David Zogg (Arosa), drugi za Furrerem w Kandaharze i w Zermatt, a szósty w Cortina. Na trzeciem mnejscu jest chyba pierwszy przedstawiciel Austrji Hauser, który otwiera listę znakomitych zjazdowców austrjackich, przeciętnie najlepszych na świecie. G. Lantschner, Selos (rekordzista szybkości), Zingerle, Rudi Matt, najlepszy może all round narciarz sezonu, H. Lantschner, najlepszy w slalomie — oto elita austrjacka. Do dziesięciu najlepszych zaliczyć jeszcze należy, Däubera (Niemcy), który wygrał slalom w Cortinie, zwycięzcę z Parsenn Seelosa, wreszcie znakomitych Szwajcarów — Pragera i Steuri.

Znaleźć się wśród tej elity w roku przyszłym, oto wdzięczne, ale jakże trudne zadanie dla Polaków.

Zespół miotaczy

potęgą sekcji lekkoatletycznej Legji

Podtrzymując swoją zeszłoroczną tradycję, najwięcej uwagi przywiązują lekkoatleci Legji do drużyny miotaczy. Najwybitniejszą jednostką jest tutaj Siedlecki, najgroźniejszy przeciwnik Heliasza w rzucie dyskiem i drugi w roku ubiegłym na liście miotaczy kuli. Siedlecki jest talentem wszechstronnym i jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Polski w wielobojach. Szeregi miotaczy dopełnia jeszcze świeżo pozyskany Kozłowski z Białegostoku. Bral, Szrama, Włodkowski, Szoc, Janicki, Taranda, Sobczyński i rewelacyjnie zapowiadający się młody Mrozowski, którzy już obecnie zbliża się w rzucie kulą do 13-stki.

Wśród skoczków na wyróżnienie zasługuje Pietkiewicz (175 cm. w skoku wwyż), Cała, Zbarawski i Szrama uzyskujący na treningach w tyczce ładne wyniki w okolicach 3.50 mtr.

Szprinterom przewodzi Zaremba, zdobywca 4-go miejsca na mistrz. Polski. Bunikowski, Cukrowski i Grodek zbliżają się do jego wyników. Średnio dystansowcy, nie przedstawiają się imponująco, należy tu jednak zanotować w stosunku do ubiegłego roku dużą poprawę. Downarowicz, Kryger, Mijal i Turkowski robią ciągłe postępy. Na 400 mtr. dochodzi jeszcze Dobrakowski, którego dalszy udział nie jest jednak zupełnie pewny. Gdyby on startował, sytuacja Legji na 400 mt. w płotkach i w wielobojach bardzo się wzmocni.

Na długich dystansach bezkonkurencyjne stanowisko zajmuje Puchalski, w obecnej chwili drugi biegacz stolicy po Kusocińskim. Matwiejczuk, Jotalik i Sadura nie stanowią jeszcze poważniejszej klasy.

Wielką bolączką sekcji jest fakt, że wielu zawodników sprowadzać trzeba z prowincji, lub uzyskiwać dla nich specjalne urlopy z pułków. Trudno jest wobec tego wystawić na każdych zawodach drużynę w pełnym składzie.

Sekcja pań, po przejściu Schabińskiej do AZS'u doznała poważnego osłabienia. Warunki rozwoju są jednak dobre, dużo obiecującego materjału i dużo dobrych chęci.

Sekcja lekkoatletyczna Legji pod kierownictwem por. Małachowskiego, zamierza kontynuować politykę kpt. Kawalca, mając w programie wiele bardzo poważnych imprez. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to na stadjonie Legji ujrzymy w tym roku cały szereg najlepszych biegaczy Europy.

Jak więc widzimy, plany są piękne. Należy tylko życzyć Legji, aby tego zapału starczyło na dłużej, jak w roku ubiegłym.

W. T.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. H. E. Grodno. Co to są „eskapandry".

P. Ludwik Bach. Lwów. Listę sprostowaliśmy. Dziękujemy za zwrócenie uwagi.

P. Marjan Gl. Radom. Prosimy przysłać.

W. A. Jarosław. Otrzymujemy regularnie wiadomości od naszego zeszłorocznego korespondenta. Dziekujemy.

P. Grzegorz Ginz. Grodno. Nazywa się Makusiński. Sprinter — to biegacz krótkodystansowy.

P. M. Kassem. Rawicz. Każde intensywne strenowanie wagi jest szkodliwe dla zdrowia. Stosuje się w tym celu gorącą łaźnię, gimnastykę w paru swetrach, marsze, dietę i t. d.

P. Jul. Schleim. Stanisławów. Oczekujemy, ale korespondenta mamy.

BOZB Białystok. Jest to różnica poglądów między Panami a naszym korespondentem, nie nadająca się do sprostowania.

Wł. M. Złoczów. Informacje otrzyma Pan w Polskim związku hokeja na trawie, Poznań, Łąkowa 10.

P. Stefan Piech., Katowice. ..arta grała w r. 1921 mecz towarzyski z Jutrzenką w Krakowie. Warta Ib grała w r. ub. w Częstochowie. Na gruncie poznańskim Warta spotkań nie rozgrywała.

P. Michał Miltel. Przy związkach okręgowych odbywają się od czasu do czasu egzaminy. Zechce Pan się zwrócić do WOZB.

P. D. Got. Łódź. 2 razy Wisła, potem Warta i Cracovia. Zegar już doręczono. Chmielewski nie otrzyma zwolnienia z IKP.

P. Leszek Koh. Frankfurt. Z artykułu nie skorzystamy. Zawsze zamieścimy dobre i interesujące korespondencje.

P. M. Czw. Lwów. Fakty te, bardzo smutne, są nam znane. Pisaliśmy o nich niejednokrotnie. Mimo to postępek Pazurka nie znajduje również wytłomaczenia.

P. A. Jot. W-wa. Urzedniczy K. S Nowy Świat 19-a.

Liga tennisowa w Czechach

Anglja myśli o powrocie do FIFA

Ligę tennisową wprowadziła Czechosłowacja. Należący do niej będą grać o mistrzostwo „każdy z każdym", co ułatwi ułożenie listy kwalifikacyjnej. Do I Ligi należą: Menzel, Malecek, Novotny, Marsalek, Hecht, Koželuh, Vodicka, Siba. Do II Ligi: Soyka, Blabol, Gottlieb, Rohrer, Zaoralek, Sada, Krasny i Nedbalek. Mistrzostwa będą rozgrywane od 1 maja do 25 września, w siedmiu terminach.

O wstąpienie Anglji do FIFA, walczą naprężno od dłuższego czasu najwybitniejsi działacze futbolu kontynentalnego. Wyłomu w zasadach brytyjskich dokona, zdaje się, jednak kryzys ekonomiczny. Oto źle płatni zawodowcy angielscy noszą się z zamiarami przeniesienia się do Francji (Gallacher, Law), która, wobec wprowadzenia zawodowstwa, ofiarowuje im wspaniałe warunki. Anglja zabroniła swym piłkarzom owej wędrówki przez kanał La Manche, ale wobec nienależenia do FIFA zakaz jej nie ma mocy wykonawczej. Jedyną więc radą jest wstąpienie do FIFA.

Ameryka może oczekiwać niespodzianek na olimpjadzie ze strony najbardziej nieoczekiwanej. Jak w Amsterdamie, tak samo zaskoczyć może Yankesów jakiś Joubert z Poł. Afryki, czy Australijczyk Caveton, który przebiegł ostatnio 100 y. w 9,8, a 220 y. w 20.6 sek. Jego rodak Watson, skacze wwyż 190, a 400 mtr. płotki biegnie w 53.9. Oullhouse miał na 3 mile 14:23.2.

Na turnieju w St. Cloud Landry pokonał Bertheta 6:2, 7:5. Cochet, Boussus — Joba, Combemale 11:9, 4:6, 6:3; Alvarez, Feret — Neufeld, Rodzianko 6:1, 6:0.

W turnieju w Cannes J. Satoh pokonał Aeschlimanna 6:3, 10:8, 6:2; single pań Henrotin — Adamoff 6:2, 6:3; Thomas, Henrotin — Adamoff, Berthet 6:3, 0:6, 6:2.

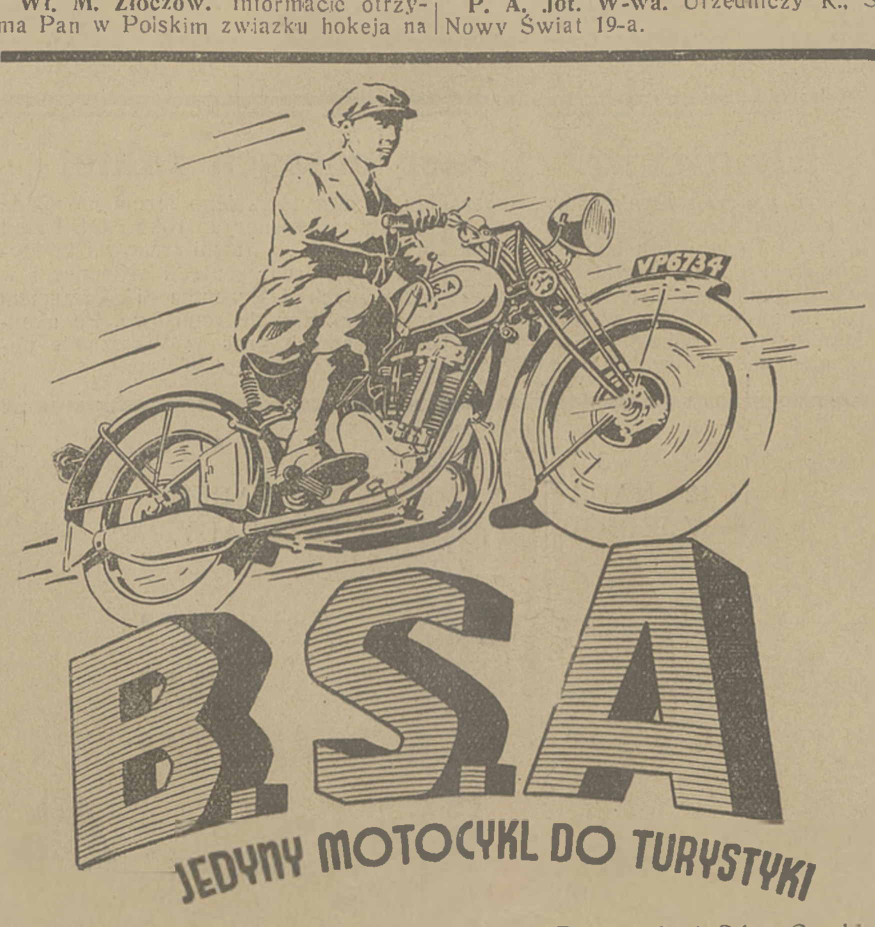
Czechosłowacja wyznaczyła już swą reprezentację na mecz o puhar Davisa. Grają Menzel, Hecht, Marsalek. Czwarty wybrany zostanie po eliminacji między Koželuhem, Maleckiem, Novotnym i Siba.

Treningi drużyny francuskiej prowadzi Plaa. Przygotowanie lekkoatletyczne (!) prowadzi znany w Polsce Bacquet.

Na meczu bokserskim w Paryżu Kid Francis pokonał niespodziewanie Huata. Neusel znokautował Forgeona.

Wibledon jest chyba jedynym dobrze prosperującym interesem w epoce kryzysu. W r. ub. przyniósł on czystego dochodu 37.416 funtów, t. j. ok. 1.200.000 złotych, bijąc rekord z r. 1930 o 300 funtów. Z sumy tej Związek Angielski otrzymał 13.000 funtów (ok. 400.000 zł.).

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Związek mógł sobie pozwolić na zaangażowanie specjalnej trenerki, dla młodych Angielek. Jest nią p. Warcombe, mistrzyni Wimbledonu z roku 1912. Dotychczas trenerami tennisistek byli panowie, podobno jednak gra z trenerkami daje lepsze rezultaty.



Kolarski mecz z Austrją

Józef Lange znowu w barwach WTC

Austrja zaproponowała PZTK rozegranie międzypaństwowego meczu kolarskiego Polska — Austrja w dwu rundach: pierwsza 2 i 3 lipca w Warszawie, rewanż w sierpniu w Wiedniu.

Każde państwo ma zestawić reprezentację 6-ciu zawodników do następujących punktów: sprint (dwa biegi z udziałem 3-ch sprinterów każdej narodowości), wyścig średniodystansowy 5 klm., drużynowy (czwórka) 4000 mtr. i za motorami.

Punktacja w konkurencjach indywidualnych 5, 3 i 1 pkt., w drużynowych 5 i 2 pkt.

Zarząd PZTK zaakceptował w zasadzie tę propozycję, wysuwając ze swej strony kilka drobniejszych poprawek.

Po ustąpieniu Szamoty siły obu państw uważać należy za mniej więcej równe.

Józef Lange ongiś ulubieniec publiczności dynasowskiej, opuścił Legję i powrócił na łono swego dawnego klubu — WTC. Decyzja spowodowana została małą aktywnością sekcji kolarskiej Legji.

Przypomnieć należy, że Lange był przed kilku laty czołowym szosowcem polskim, następnie przerzucił się na tor i brylował w biegach długodystansowych, na dopędzanie i za motorami. W tych wszystkich konkurencjach Lange bez trudu wysunął się na pierwsze w Polsce miejsce. W 1931 roku Lange zarzucił treningi i nie startował ani razu; przebąkiwano nawet o ostatecznem wycofaniu się sympatycznego zawodnika z czynnego życia sportowego.

Obecnie Lange rozpoczął treningi na szosie. W najbliższym czasie przenosi się na tor i zamierza podobno specjalnie trenować olimpijski „kilometr z miejsca".

W chwili obecnej Józio Lange liczy sobie 33 lata.

Szamota dotychczas nie zawiadomił ani PZTK, ani WTC o swej decyzji przejścia do obozu zawodowców kolarskich.

O doniosłem postanowieniu mistrza Polski, Związek Kolarski dowiedział się z „Przeglądu Sportowego". Z numerem naszego pisma w ręku dyskutowano na zebraniu zarządu o tej sprawie, zgadzając się naogół, że kolarstwo zyskuje w ten sposób pożądane wyjaśnienie sytuacji.

Wykłady dla sędziów kolarskich rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Dzień 8 maja napełnia starych działaczy porządnym strachem: staną oni wówczas przed komisją egzaminacyjną, która władna jest wydać kandydatowi dyplom sędziowski albo— „oblać" sromotnie.

Przypuszczać należy, że komisja w składzie: pp. Wojtkiewicz, Ryl, Lenartowicz, Szymczyk i Tkaczyk, nikomu krzywdy nie wyrządzi.

Michalak, jak donosiliśmy w swoim czasie, został ukarany półroczną dyskwalifikacją za notorycznie niesportowe zachowanie się na torze. Dyskwalifikację nałożył Warszawski Zw. Okręgowy.

Obecnie — po przesunięciach personalnych w zarządzie tego okręgu— ten sam okręg zwrócił się do PZTK z prośbą o zawieszenie kary na pewien okres próby.

Związek Kolarski załatwił sprawę odmownie, wychodząc z założenia, że świetny szosowiec jest — niebezpiecznym recydywistą w przekraczaniu podstawowych zasad walki sportowej. A zatem próba jest zbędna.

Brugnon - du Plaix - Gentien - Adamoff

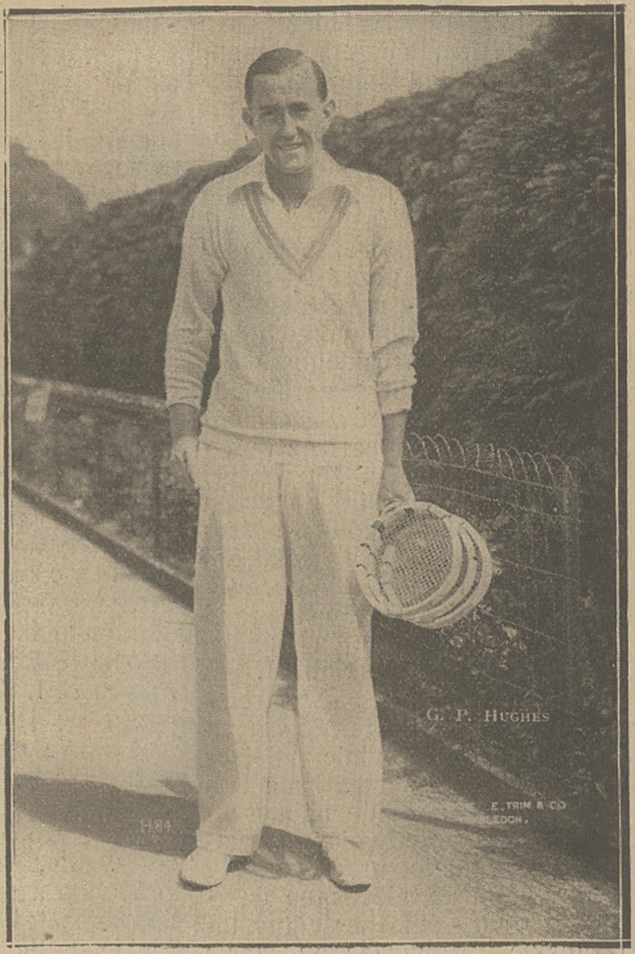
Najlepszy dublista świata i jego młodsi koledzy z Racing Clubu - przeciwnicy Legii w Warszawie



PERRY (ANGLJA)
niepokonany w tym roku przez nikogo w Europie as tennisu brytyjskiego.



CYKL 6-CIU MECZOW HOKEJOWYCH, ROZEGRAŁY OSTATNIO AUSTRJA Z ANGLJĄ,
przyczem w ogólnym bilansie zwyciężyli wiedeńczycy wygrywając 2, przegrywając 1 i remisując 3 spotkania. Od lewej: Gardner (bramkarz Ang.), Frautenberg (Austr.) i Morris (Ang.) kapitanowie drużyn oraz Wanecek (bramkarz Aust.).



HUGHES (ANGLJA)
do czasu wyzdrowienia Austina będzie go zastępował w puharze Davisa.

Ruchliwa sekcja tenisowa „Legji" rozpoczyna sezon międzynarodowy w dn. 5, 6, 7 maja, meczem z drużyną paryskiego Racing klubu.

Kapitanem drużyny jest Brugnon — najinteligentniejszy deblista świata. Krytycy tenisowi próbowali klasyfikować deblowe pary francuskie i doszli do takich konkluzji: 1) Brugnon — Cochet, 2) Brugnon—Borotra, 3) Brugnon—Boussus. Jak widać, Francuzom nawet przez myśl nie przeszło, aby jakiś double narodowy mógł odbyć się bez Brugnona. Brugnon jest graczem, który najlepiej umie dostosować się do swego partnera, zachowując jednak zawsze swoją wielką klasę i indywidualność. W ostatnich dwuch latach Brugnon bronił puharu w deblu, tworząc parę z Cochetem. W 1930 roku ku zdziwieniu całego świata francuska para zwycięża, zdawało się niepokonanych yankesów Allissona i v. Ryna. Krytyka wtedy jednogłośnie przyznała, że Brugnon był lepszy od Cocheta.

Jako singlista, Brugnon jest klasyfikowany, jako 5-ta rakieta Francji.

Du Plaix jest graczem, może najbardziej ruchliwym ze wszystkich graczy francuskich; bezustannie gra w jakichś turniejach, przez co zdobył ogromną rutynę. Du Plaix jest teoretykiem tenisu, z tego powodu zyskał nawet miano „profesora".

Przypomnę tu, że Francuz jest wielkim zwolennikiem Jędrzejowskiej i wróży jej ogromną przyszłość. Du Plaix dzierży mistrzostwo Portugalji; gra jego nie jest efektowna, ale za to niezwykle twarda i niebezpieczna. Tłoczyński i Stolarow mają świeże porachunki z Du Plaixem z niedawnych walk na Riwierze, to też single z „profesorem" mogą mieć specjalnie zacięty charakter. Du Plaix jest klasyfikowany jako 8-ma rakieta Francji.

Jeden Gentien jest w Polsce mało znany i jemu należy trochę więcej miejsca poświęcić. Niedawno „Koko", tak popularnie Gentien zwany jest w Paryżu, dowiódł wysokiej formy na krytych kortach Nowego Jorku. Gra podwójna podczas spotkania Francja — Ameryka była podobno meczem niezapomnianym. Borotra miał grać z Boussus, ale ten ostatni miał chorą nogę, musiał go zastąpić Gentien, jakkolwiek i jemu dokuczał jęczmień na oku.

Francuzi grali ze znakomitą parą Lott, van Ryn. Jak twierdzą fachowcy, Gentien podczas tego spotkania przeszedł sam siebie. Zadziwiał regularnością, wolej'em oraz subtelnością i inteligencją w grze. Borotra po powrocie do Francji z najwyższem uznaniem wyrażał się o Gentienie.

Gentien jest bowiem przedewszystkiem pełnym finezji deblistą, który inteligentną grą umie przygotować piłkę dla swego partnera.

A Gentien nie miewa byle jakich parnerów. Najlepsze rakiety Francji ubiegają się zawsze o jego współgranie.

To też w Bordeau — para Gentien — Boussus wygrywa turniej.

W Dinard i St. Lunaire, „Koko" zwycięża, tworząc parę z Merlinem. Zeszłego roku w Monte Carlo wygrywa debla wraz z Lesueurem.

Gentien jest również pierwszorzędnym „mixista": w Dinard wygrywa turniej wraz z Barbier, a w Tulonie z Neufeld. Największym jednak sukcesem w „mixcie" jest pobicie podczas Międzynaradowych mistrzostw Francji w Paryżu, w których Gentien grał wraz z Mataxą, pary Jacobs, Lott. Francuzi przegrali dopiero w półfinale do finalistów miss Nuthall i Spence.

Na początku sezonu widziałem Gentiena na paryskich krytych kortach, grał wówczas o mistrzostwo Francji, tworząc parę z Borotra. Wygrali pół finał z Leven — Mag[illegible]loff 6:4, 8:6, 8:6 i w finale wpadl na parę złożoną z dwu najwięce[illegible] obiecujących rakiet francuskich Bernarda i Merlina. Walka była wyjątkowo zacięta, ale szczęście dopisywało młodym. Rezultat sam mówi jak siły były zrównoważone: 6:4, 2:6, 3:6, 6:4, 10:8.

Jakkolwiek singl nie jest specjalnością Gentiena, to jednak i w tej konkurencji może się pochwalić licznemi sukcesami. Rok 1930 jest dla Gentiena niezwykle szczęśliwy. W Chantaco wygrywa turniej, bijąc takie rakiety, jak Boussus (6:4, 6:1, 6:3), Fereta (6:3, 6:3) i Glassera. W 1931 r. również wygrał turniej w Chantaco. W tym samym roku „Koko" jedzie do Szwajcarji i walczy o mistrzostwo narodowe krytych kortów. W finale ulega Brugnonowi. W tym samym turnieju zdobywa mistrzostwo w mixcie, bijąc w finale wraz z Barbier tak groźną parę, jak Payot i Brugnon. W deblu zdobywa również mistrzostwo Szwajcarji wraz z Brugnonem Gentien jest klasyfikowany ex aequo z Du Plaixem, jako 8-ma rakieta Francji.

O pannie Adamoff — drugiej rakiecie Francji, pomówimy oddzielnie.

K. Gryżewski.

Finlandja w wojnie z I.A.A.F.

Rehabilitacja Nurmiego--lub wystąpienie się z federacji Międzynarodowej

Helsinki, 20 kwiecień.

Sprawa Nurmiego nie przestaje tu zaprzątać umysłów. Finlandczycy są zdecydowani na wszystko, by obronić swego bohatera. Rozumowanie ich jest zresztą logiczne i proste: związek międzynarodowy nie dostarczył przeciw Nurmiemu dowodów, tylko podejrzenia. Materjał obciążający polega na zeznaniach pojedyńczych osób. Dlaczego jednak I. A. A. F. wierzy im właśnie, a nie Nurmiemu, który zaprzecza tym zeznaniom?

To też związek odrzucił jednomyślnie zawieszenie Nurmiego przez I. A. A. F., a podejrzewając związek międzynarodowy o dalszą złą wolę, przewidział już swój sposób postępowania na przyszłość. A więc jeżeli I. A. A. F. cofnie swe zawieszenie, wszystko będzie w porządku. Jeżeli natomiast trwać będzie w uporze, Finlandja nie cofnie się przed wystąpieniem ze związku, a nawet z M. K. O.

Tak więc owo „carskie cięcie", zastosowane przez I. A. A. F., gwoli uratowania Igrzysk, może stać się ich zgubą. Jeżeli Ameryka istotnie żądała zdyskwalifikowania Nurmiego, to srodze musi żałować swego kroku.

Nurmi tymczasem nie przejmuje się; trenuje zawzięcie i jest w świetnej formie. W biegu naprzełaj 4 klm. zwyciężył on bezkonkurencyjnie o 200 mtr. przed Suomelą i Koivunalho. Triumf ten podziwiała jego narzeczona, 24-letnia Sylvia Laaksonen, siostra znanego maratończyka.

Trening olimpijski jest już też w pełnym biegu. 42 zawodników zobowiązało się do specjalnie sumiennej pracy, pod kierunkiem Hugo Lahtinena, sekretarza związku Karikko, i najlepszego teoretyka lekkiej atletyki na świecie Lauri Pihkala.

Największe ożywienie panuje w Helsinkach. Tu pracują znakomici długodystansowcy; faworyt olimpijski Lehtinen i Isohollo, średniodystansowiec Purje, płotkarz Sjostedt, znany w Polsce miotacz Kivi, Toivonen, skoczek Dahlman i Reinnikka, weteran Olimpjad — Vilen.

W Tammerforsie jest Aki Järvinen, oszczepnicy Kentta i Liettu skoczek Tuulos.

Paavo Iriölä jest już w znakomitej formie. Kalle Järvinen, znany miotacz kuli (15.55), po pracowitej zimie (jazda na rowerze i zapasy), zapowiada pobicie rekordu. Jego brat Matti ma posadę koło Helsingforsu, która pozwala mu dużo trenować. Pentillä został oficerem kawalerji i przebywa w garnizonie w małem miasteczku na wschodzie.

Pierwsze zawody odbędą się 22 maja. Klub Nurmiego, T. U. L., chce tu pobić rekord światowy w sztafecie 4 x 1500 mtr. Skład drużyny będzie: Nurmi, Larva, Suomela i Tuominen, najgorszy z czwórki jest Tuominen — 4:01.4 na 1500 mtr. (!).

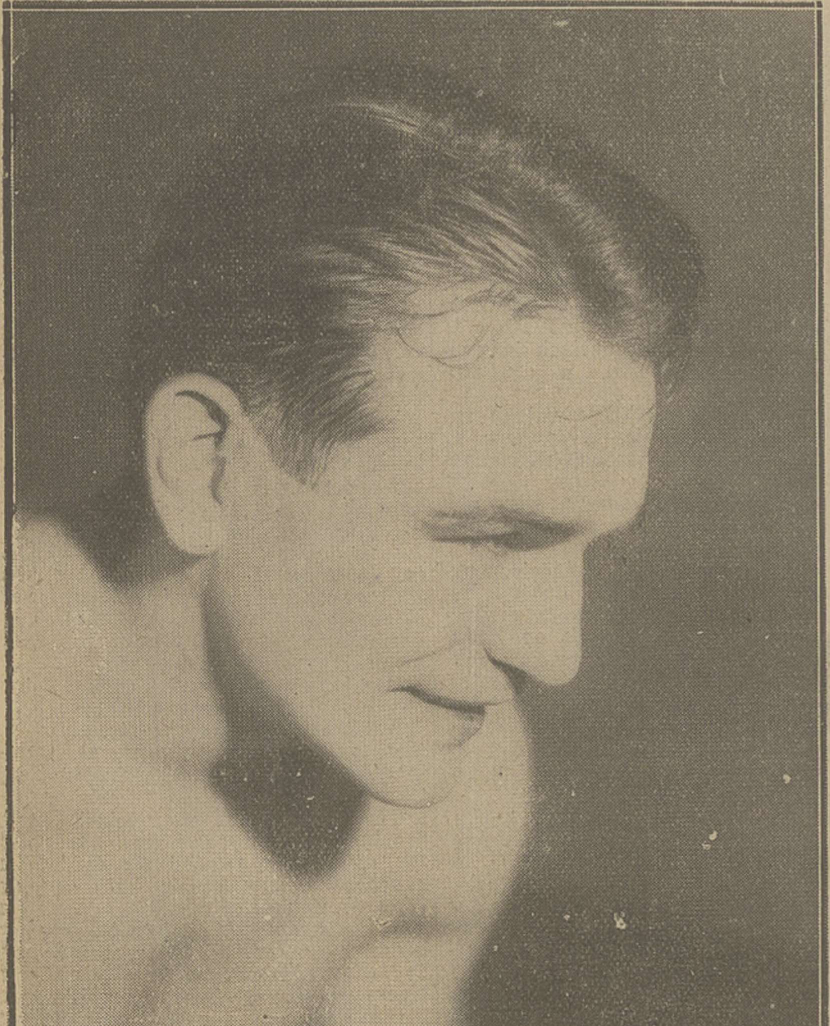


FRANCJA — NIEMCY 20:4
Mecz rugby, rozegrany we Frankfurcie. Wspaniały chwyt piłki jednego z Francuzów.

Kleinschroth trener naszych rakiet

Trener naszych tennisistów Robert Kleinschroth liczy lat 40, a zawodowcem jest od lat trzech i w tym czasie trenował drużynę berlińskiego Rot-Weissu, niemiecką drużynę Davis-cupową i klub tennisowy w Meranie.

Jako amator odnosił wiele sukcesów międzynarodowych głównie w deblu, a szczytowa jego forma przypada na lata powojenne do roku 1924. Przed przyjazdem do Polski trenował kandydatów do reprezentacji Niemiec i w spotkaniach z Prennem i Crammem wychodził zwykle remisowo. Po ukończeniu swych prac w Warszawie powraca znów do Rot-Weissu.



EDWARD RAN
przybywa w najbliższych dniach do Warszawy.



LORD BURGLEY ZAKLĘTY W BRONZ
W Londynie otwarto wystawę królewskiej akademji, gdzie znalazła się m. in. powyższa rzeźba słynnego biegacza.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI